Nr. 279. We Lwowie, Środa dnia 6. Grudnia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Anglji i Szwajcarji, Turcji i Księstw Nad. . . po 7 złr. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. agencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12, Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 5 grudnia.

(Jeszcze nieco o wojnie. — Napaść *Nowego Wremienia* na *Gazetę Narodową*. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Z sejmu tyrolskiego. — *Nemzet* o centralistach. — Węgierska rozprawa budżetowa.)

Podnosiliśmy już kilkakrotnie ewentualność wojny między Moskwą a Austrją a przedewszystkiem niebezpieczeństwo, w jakiemby się znajdował wówczas nasz kraj, ogłocony z wszelkiej obrony. Strategicznie bowiem w razie nie-agresywnej wojny — wojska austrjackie dopiero za Sanem i Dniestrem zajęłyby obronne pozycje, a zatem w pierwszej już chwili większa połowa wschodniej Galicji byłaby wydaną na łup Moskwy.

Co nas z tej rozpaczliwej sytuacji wyratowaćby mogło? Na to pytanie trudno odpowiedzieć, a ci, do których piecza nad naszem bezpieczeństwem należy, bardzo lekkomyślnie rzecz tę traktują, jak gdyby ich to mało obchodziło, że niezawodnie wszystko skrupi się na naszej skórze.

Wojna zaczepna ze strony Austrji i „vormarsz" do Kongresówki na Wołyń ochroniłyby wprawdzie kraj nasz od klęsk, lecz o tem na razie nie myśleć, gdyż podobna kombinacja nie leży w tradycjach monarchii.

Więc cóż? niema środka, aby kraj nasz ochronić choć w części od najazdu i klęsk mu grożących? Jest — ale wątpić, aby nasi reprezentanci w Radzie państwa i wspólnych delegacjach wśród drobnostkowych swarów parlamentarnych o tak ważnej dla nas kwestji myśleli, a tą jest [illegible] autonomicznej, jaką posiada Chorwacja a jakiej żądało już nie stronnictwo federacyjne, ale daleko skromniejsza rezolucja.

Słusznie przeto pisze *Gaz. Krak.*:

„Gdyby Galicja zyskała była odrębność i samodzielność rozwoju, przynajmniej jak Chorwacja — która np. na polu wojskowem ma własnych honwedów z organizacją narodową i językiem komendy chorwackim, byłaby już Galicja w organizmie swoim wytworzyła niezawodnie tyle siły ekonomicznej i potęgi organicznej, iżby sprostała choćby częściowo zadaniu obrony lokalnej przed nadchodzącą burzą kozacką, zwłaszcza gdyby obudziła się w niej rycerskość polska i rząd umiał otworzyć jej właściwe szranki w ogólnym organizmie obronnym monarchii. Dzisiaj jednak jest Galicja wynędzniała ekonomicznie a rozbita społecznie prowincja, która posłuży tylko za gładką eskarpę dla rot moskiewskich w zdobyciu linii fortecznej Karpat. Wielka za to spada bezprzecznie odpowiedzialność na rząd, ale spada i na nas. Jeżeli potrwa pokój przez czas jeszcze jakiś, będzie i sposobność naprawy złego — jeżeli zaś zaskoczy nas wojna, możemy stać się świadkami i ofiarą nowych nieszczęść lub złudzeń, gdyż nie umieliśmy się dotąd stać samodzielnym czynnikiem przy rozstrzyganiu własnych losów."

* * *

Nowoje Wremia wytacza nam dzisiaj proces z powodu zdania naszego o pamiętnikach Murawiewa. Więc przedewszystkiem oburza się na to, jak mogliśmy paralelę, przeprowadzoną przez ten dziennik między liczbą osób skazanych we Francji po 1852 r., a liczbą osób, skazanych przez Murawiewa na Litwie po 1863 r. prowadzić dalej i opierać na ogólnej liczbie ludności obu tych krajów. „*Gazeta Narodowa* — pisze petersburgski dziennik — potrzebowała udowodnić, że cyfra 16.653 (liczba osób skazanych we Francji) jest mniejsza od cyfry 9.361 (liczba osób, skazanych przez Murawiewa). Aby celu tego dopiąć, wpada na takie rozumowanie: owe 16.000 tysięcy, powiada, wzięte zostały z 35 milionów Francuzów, a owe 9.000 z 7 milionów mieszkańców Litwy. Zapomina ona jednak o tem, że w tej liczbie 9.000 jest przeszło 4.000 takich, których zesłano do wewnętrznych gubernij caratu, i osiedlono na ziemiach rządowych, to jest dano im takie stanowisko, o które całemi latami dobijają się rozmaici zagraniczni koloniści, jak Czesi, Tatarzy itd. Zapomina także i o tem, że chcąc dalej dokładnie prowadzić powyższą paralelę, powinna była obie te liczby oprzeć nie na liczbie ludności w ogóle, ale na liczbie osób, które się w obu wypadkach zbuntowały przeciw rządowi. Bo przecież niewłaściwem jest dla wyprowadzenia procentowego stosunku brać w rachubę włościan francuskich, którzy nietylko nie sprzeciwiali się wprowadzeniu cesarstwa we Francji, ale właśnie popierali zamach Napoleona III. — podczas gdy na Litwie powstanie trwało pod rządami Murawiewa niemal rok, przyczem buntownicy popełniali bezprzykładne okrucieństwa na moskiewskich żołnierzach."

Mieliśmy już parę razy sposobność powiedzieć, że polemika z *Nowem Wremieniem* należy do nieskończenie przykrych naszych obowiązków. Wolimy już toczyć walkę z organem Bismarka, bo mamy przynajmniej do czynienia z ludźmi, chociaż przewrotnymi i pałającymi do nas jawną nienawiścią, ale za to rozumnymi i myślącymi logicznie. Ale jakże nacierać na takiego przeciwnika jak *Nowoje Wremia* lub odpierać jego ataki, kiedy nigdy niepodobna wynaleźć gruntu, na którym ono stoi, odszukać wspólnej podstawy, dociec według jakich prawideł syllogistycznych prowadzi ono swoje rozumowanie. Etnolog i psycholog mógłby z jego artykułów wydobyć sporą wiązankę argumentów na udowodnienie tezy, że są plemiona, mające inny szyk myślenia niż cała reszta aryjskich ludów; ale dziennikarz niema ani czasu ani możności opracowywać tej tezy, nie może szukać, według jakich syllogistycznych prawideł przeciwnik jego myśli, lecz musi odeprzeć sam wniosek, sam kwiat owego myślenia.

Jakże jednak walczyć z argumentacją taką, która powiada, że 4 tysiące Polaków powinno czuć wdzięczność dla Murawiewa i błogosławić jego humanitaryzm za to, że porwał ich z siedzib, wywiózł o kilkaset mil i tam dał im to „o co się dobijają Czesi i Tatarzy?" Wolno każdemu mieć swój odrębny gust; więc wolno oczywiście Czechom i Tatarom pragnąć tego, czego Polacy sobie nie życzą. Zresztą są sytuacje, w których nienormalne pragnienia stają się uprawnionemi. Człowiek chory na zapalenie siatkówki w jednem oku, pragnie, dla uratowania drugiego, aby mu je lekarz ekstyrpował. Czyż *Nowoje Wremia* na tej podstawie rozumowałoby, że humanitarnym jest ten, kto wyłupia drugiemu tylko jedno oko, dlatego, że są ludzie, którzy sami domagają się tego? Czesi, wobec przeludnienia w swym własnym kraju, są w tej samej pozycji co ów człowiek chory na zapalenie siatkówki. Dla nich, skoro się już zdecydowali na emigrację, niezawodnie jest dobrodziejstwem osiedlenie na rządowej ziemi w głębi caratu. Ale czyż *Nowoje Wremia* nazwałoby dobrodziejem tego, któryby pokonfiskował ziemie włościan moskiewskich w gubernii, dajmy na to, Twerskiej lub Nowogrodzkiej, przesiedlił ich na granicę Chin i tam dał im kawały rządowych stepów?

Cóż następnie za oryginalne rozumowanie, że stosunek procentowy wypadłby inny, gdybyśmy brali nie ogólną cyfrę ludności, ale tylko liczbę osób, które rokosz przeciw rządowi podniosły! Ależ właśnie wypadłby jeszcze gorzej dla Murawiewa. Bo jeżeli we Francji musielibyśmy odciągnąć chłopów, to również wypadłoby ich nie liczyć na Litwie, skoro według własnych zapewnień i Murawiewa, i *Nowego Wremienia*, i całego carskiego rządu, chłopi litewscy są „rodowici Moskale", duszą i sercem oddani sprawie carskiej i carskiemu tronowi. Wszak niedawno *Nowoje Wremia* rachowało, iż w Mińskiej gubernii mieszka 1,200.000 Moskali a tylko 127,000 Polaków. Dlaczegoż teraz, aby Murawiewa wybielić, zalicza wszystkich mieszkańców Mińskiej gubernii do Polaków i „miateżników?"

Logika *Nowego Wremienia* jest ogóle przedziwną. Wczoraj np. przytoczyło ono artykuł *Kijewlanina*, wywodzący, że Polacy obchodzą ustawę z 10 grudnia 1865 r. i ciągle dobra kupują, a jednak żądający w końcu, aby rząd ustawy z 10. grudnia nie znosił.

Przyczytawszy ten artykuł, *Nowoje Wremia* zwróciło uwagę na nielogiczność *Kijewlanina* i rzekło od siebie: jeżeli to prawda, że pomimo ustawy z 10. grudnia Polacy dobra kupują, to w takim razie najlepiej ją znieść, gdyż jest bezskuteczną. Tymczasem dzisiaj zmienia opinię i na tej samej podstawie co *Kijewlanin* domaga się od rządu aby ustawy nie znosił. Wprawdzie jest ona nieużyteczną, powiada, Polacy ciągle dobra nabywają, a za lat dziewięć nie znajdziemy ze świecą właściciela dóbr Moskala, ale to nietylko nie przemawia przeciw tej ustawie, ale właśnie jej korzyść podnosi — „I rząd powinien ją utrzymać, a zarazem powinien wysłużonych żołnierzy Moskali osiedlać na polskich ziemiach i zaprowadzić na Litwie instytucje ziemskie, lecz z tem, aby Polacy nie mieli w nich żadnego udziału." O święta naiwności!

* * *

Doniesienie naszego wiedeńskiego korespondenta o naradzie posłów centralistycznych we Wiedniu d. 3. bm. potwierdza *Nowa Presse* — dyskusja była długa, ale uchwał żadnych nie powzięto. Przewodniczył p. Tomaszczuk.

Kilka Izb handlowych, stojących pod presją lewicy i reprezentujących prawie tylko handel i wielki przemysł fabryczny, jak wiedeńska i liberecka, oświadczyły się ostatniemi czasy przeciw reformie przemysłowej. Rzeczą jest dziwniejszą, że i niektóre polityczne stowarzyszenia robotnicze, jak wiedeńskie „Wahrheit" także się przeciw tej reformie zwróciły, zowiąc wykaz uzdolnienia, przymusowe korporacje i przymus kasowy środkami, które posłużą do wytworzenia arystokracji w kołach rękodzielniczych i pomogą do reakcji politycznej. W ogóle zdaniem ich wypracowana przez komisję Izby posłów nowella przemysłowa nie czyni zadość żądaniom stanu robotniczego, i przyłączają się do żądań, uchwalonych na ostatnim berneńskim wiecu robotników, w których chodzi o zaprowadzenie normalnego dnia pracy, ograniczenie pracy niewieściej, usunięcie roboty dzieci, ustanowienie inspektorów fabrycznych, usunięcie roboty w więzieniach itp. Jestto pomieszanie różnych w istocie rzeczy. W nowelli przemysłowej chodzi o ocalenie rękodzieł i majstrów — dalsza reforma co do robotników fabrycznych niema z tem związku i będzie przecie także załatwioną.

Dzisiaj ma się w wiedeńskim sądzie karnym rozpocząć proces z powodu wiadomych kilkonocnych burd na dzielnicy Neubau.

W Wels (w Górnej Austrji) toczyła się rozprawa sądowa przeciw dwom braciom Meinhartom za to, że w Ischlu rozprzedawali marki do pieczętowania i broszury, przeciw żydom wymierzone. Obżałowani przyznali się do czynu, ale nie do winy i zostali przez sąd przysięgłych jednogłośnie uwolnieni.

* * *

Z krótkich dziejów ostatniej sesji sejmu tyrolskiego, zwołanej tylko dla obrad nad podźwignięciem kraju z klęsk powodzi, zasługuje na podniesienie jako unikat nowoczesnego parlamentaryzmu następujący wniosek hr. Brandisa:

„Dla uproszenia Boga Wszechmocnego, aby odwrócił klęski, jakie zeszłej jesieni Tyrol nawidziły, tudzież ubłagania błogosławieństwa Bożego, aby się pomyślnie powiodła pomoc, do której kraj z najwyższem sił swoich wytężeniem przystępuje — ślubuje kraj Tyrol, że odtąd uroczystość św. Jana Nepomucena będzie w przypadającą po tej uroczystości niedzielę we wszystkich parafiach uroczyście i w sposób ile możności jednakowy obchodził, i uprasza biskupów, aby w tym względzie co potrzeba zarządzili. Wydziałowi krajowemu poleca się, aby się celem wykonania tej uchwały zniósł z Najprzew. ordynarjatami." Z wyjątkiem czterech centralistów, reszta posłów, także z Trentynu, głosowała za tym wnioskiem, który więc przyjęty został.

* * *

Węgierskie dzienniki niezmierny despekt wyrządzili centralistom, pomijając zupełnem milczeniem wynik zgromadzenia wyborców śródmieścia wiedeńskiego. Wspomina o niem tylko *Nemzet* (który ze zlania *Hona* z *Ellenörem* powstał jako jedyny już organ półurzędowy) — ale zowie to wielce komicznem, że wiedeńscy posłowie boją się swoich własnych okręgów wyborczych, i korzystając z tej okazji, wzywa wszelkie w ogóle stronnictwa, aby się strzegły burd takich, jakie centraliści wyprawiają, inaczej tak samo mizernie zginą jak centraliści.

Rozprawa budżetowa w węgierskiej Izbie posłów trwała tym razem mniej dni niż dawniej tygodni.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Szwajcarji d. 30. listopada

Wczoraj obchodziliśmy uroczyście w Rapperswylu 52gą rocznicę powstania listopadowego. Wychodźcy z bliższych i dalszych okolic przybyli, lecz co zauważyliśmy z szczególniejszą przyjemnością, to, że młodzież nasza ucząca się w Zurychu, wzięła liczny udział w obchodzie.

Udział w narodowej uroczystości, to dowód przechowania w sercach narodowych uczuć, to świadectwo zdrowych a rozumnych zasad — to wreszcie fakt przekonywający o miłości Ojczyzny i wierności dla polskiej chorągwi!

Gdzie takie uczucia, zasady i kierunki przejawiają się, tam bezpiecznym być można o przyszłość. Jakoż, patrząc na młodzież polską uczącą się w politechnice zurychskiej, jesteśmy pewni, że wyrobi z siebie ona zastęp pożytecznych dla kraju prawników i obywateli, zdolnych do dobrej dla Ojczyzny służby i poświęcenia dla Polski.

Prowadzą się wzorowo, tworzą jedno, wzajemnie się wspierające towarzystwo, w naukach zaś czynią znaczne postępy.

Socjalizm, który wiele słabych głów i niedouczków zbałamucił, niema żadnego przystępu do grona polskiej młodzieży, uczącej się w Zurychu. Ocenia ona jak należy jego przewrotne zasady, obrachowane na egoizm i chciwość jednej klasy ludności, i z wstrętem wyraża się o tych kilku polskich socjalistach w Genewie, którzy tam wydają niedołężnie redagowane i kiepsko z moskiewska po polsku pisane czasopismo *Przedświt*, odznaczające się nienawiścią do sprawy narodowej.

O sprawie narodowego oswobodzenia, o Polsce, o polskim patrjotyzmie wyrażają się pisarze owego *Przedświtu* w podobny sposób jak Katkow. Przykładów takiego wynaturzenia się nie widzieliśmy nigdzie. To też zdaniem, ogólnie tu, pomiędzy nami rozszerzonem, *Przedświt* jest organem wrogów narodu polskiego, pisanym po polsku dla obałamucenia niedojrzałych i niedokształconych młodzieniaszków, którzy wierzą każdemu drukowanemu słowu.

Ażeby ułatwić sobie katowską operację, zadania śmiertelnego ciosu ojczyźnie naszej, wzięli na siebie nieprzyjaciele naszego narodu szatę języka polskiego, bo pod nią łatwo jest ukryć jady rozkładu i trucizny, zabijające żywotność polską.

Socjalizm taki, jaki się pomiędzy Polakami tu i ówdzie objawiać począł, jest niczem innem jak tylko nowem pokuszeniem nieubłaganych wrogów Polski do narodobójstwa.

Jak źle jednak przez nich obrachowane zostały plany owego narodobójstwa, przekonywa nas pomiędzy innemi i ta okoliczność, że tu w Szwajcarji, to jest w kraju, w którym wychodzi organ socjalistów, mieniących się podstępnie polskimi, młodzież polska ucząca się w Zurychu odepchnęła ten organ i potępiła jego dążności i zasady z jak największą stanowczością.

Przybycie tej młodzieży na obchód urządzony staraniem Zarządu Muzeum i serdeczny w niej udział, był nową z jej strony manifestacją przeciwko kosmopolitycznemu socjalizmowi, wspierającemu dążenia wrogów do rozdzielenia i zabicia narodu naszego.

Obchód rozpoczął się starym zwyczajem od nabożeństwa w kościele Kapucynów raperswylskich. Szczere modlitwy wznosiliśmy za dusze tych Polaków, którzy polegli na polu sławy za Polskę i wolność; również szczere błagania odzywały się w sercach tułaczy i młodzieży o wolną a niezależną dolę Ojczyny.

Posiedzenie w głównej sali muzealnej na zamku zagaił Władysław hr. Plater mową francuzką a później polską.

Rocznica, którą obchodzimy, rzekł, przypomina nam fakt wielkiej narodowej doniosłości, który zarówno interesuje ludy wolne jak i te, które pragną być wolnemi i niepodległemi. Naród pod bronią walczący przeciwko swemu najezdnikowi i tyranowi, przedstawia widok budzący żywe sympatje. Przekonywają o tem rocznice 29. listopada, które począwszy od 1830 r. obchodzone bywają co roku w różnych krajach jako hołd uznania prawa do bytu każdego narodu. Jeżeli po tylu usiłowaniach oswobodzenia, niezostało jeszcze u nas przeprowadzonem, są różne temu przyczyny, które atoli nie czynią bynajmniej honoru naszemu stuleciu.

Przyszłość należy do prawa narodowego. Tryumf siły brutalnej jest tylko czasowy. Europa nie może żyć i rozwijać się bez stałej podstawy, bez niewzruszonej a przez ogół mocarstw uświęconej zasady, że naród należy do siebie samego a nie do swojego najezdcy.

Szwajcarja, ta klasyczna ziemia wolności, przedstawia nam w zastosowaniu żywotnem o-wą zasadę, ona też rozumie dokładnie niebezpieczeństwa, jakie wywołuje łamanie traktatów, poręczających niepodległość krajów. Gdy owe traktaty zostały zniszczone nad Wisłą, gdzież jest rękojmia, że nie będą potargane u stóp Alpów?

Tylko solidarnem staraniem wszystkich narodów, może być przywróconą moc fundamentalnemu prawu, bez którego egzystencja państw i narodów staje się niepewną.

Wtedy też tylko, gdy ono będzie wszędzie zachowane i za nietykalne w umysłach powszechności uznane, stanie się możebnym rozwój wszystkich tak różnorodnych zadań cywilizacji, jakie historyczny postęp oznaczył każdemu narodowi do spełnienia.

Podajemy tylko główne myśli z mowy hr. Platera, nie wchodząc w jej szczegóły.

Przedstawiwszy w kilku rzutach doniosłość prawa do bytu, zwrócił się do smutnych następstw, jakie wywołało w Polsce gwałtowne tegoż prawa naruszenie.

Brak miejsca nie pozwala nam powtórzyć charakterystyki stosunków w trzech częściach rozdzielonej Polski.

Obraz rządów w Galicji wypadł najjaśniej, bo ona jedna tylko posiada autonomię, a z nią i warunki swobodniejszego rozwoju tak moralnych jak i materjalnych potrzeb narodu.

Za to obraz w dwóch innych częściach jest bardzo ponury. Tam przedstawiają się następstwa pogwałcenia na Polsce prawa do bytu w całej swej przerażającej rozległości wpływów rządowych, z góry a legalnie powstrzymujących wszelki życia rozwój. Ciągła a nieustająca walka ludności z rządem o wszystkie potrzeby życia, tak duchowe jak materjalne, nawet te, które są określone przyrodzonemi warunkami jego zachowania, jest tam skutkiem nie już polityki, ale samej natury rzeczy. Czy kto chce, czy nie chce, musi przy systemie eksterminacyjnym rządzenia, działać przeciw rządowi dla zachowania samego siebie. Jest to stan niewoli, która od gwałtów do gwałtów postępując, doszła do tego wreszcie, że samą naturę gwałcić poczęła.

Stan taki niema w sobie warunków trwałości. Wszystko jest tam sztuczne, wszystko narzucone, rządy nie mają najmniejszego fundamentu w narodzie. Gdy przemoc, która je utrzymuje, zachwieje się z jakiejkolwiek przyczyny, cały ten gmach rządów z eksterminacyjnem zadaniem, skruszy się za jednym pędem.

Polacy nie tracą ani nadziei, ani wiary. Zachowując pomimo nieprzyjaźnych warunków wiarę i narodowość, rozwijają wszechstronną pracą żywotność swoją. Moralne właściwości Polski, jej tradycje historyczne i narodowe, zdrowie społeczne, które dotąd nie zostało nawiedzonem przez straszliwe choroby naszego wieku, naznaczają jej w przyszłości wielką misję.

4

GŁOWA I GŁÓWKA.

NOWELLA.

Napisał

J. W. Wdowiszewski.

(Ciąg dalszy.)

— Powiedz mi pan, o czem rozmyślasz leżąc tutaj całe dnie bezczynnie?

— O czem? O bardzo ważnych rzeczach. Myślę np. że ta karczemka, naprzeciwko, byłaby wybornym tematem do obrazku — gdybym nie był za leniwy do szkicowania. Myślę o tem, jakby to było ładnie osiodłać konia i pohulać po polach — gdybym nie był za leniwy... Myślę o tem, że dwór rodzinny leży bardzo malowniczo, że chmury na niebie zwiastują nam deszcz kilkodniowy... że itd. itd. A najczęściej myślę o losach dwojga ludzi, którzy mnie bardzo zajmują.

— O Karolu i Malwinie?

— Tacy porządni ludzie nigdy mnie nie zajmują. Los ich zapewniony. Myślę o sobie i o — pani.

— O mnie? Zbytek łaski.

— Nieciekawa pani co o niej myślę?

— Wcale nie.

— Ani trochę? Popatrz mi pani w oczy... Spojrzała ale wytrzymać nie mogła palącego spojrzenia, jakiem ją obrzucił młody człowiek.

— Widzisz pani! Szafirowe oczy nie umieją tak zaprzeczać, jak karminowe usta.

— Określenie czysto malarskie.

— Studencka nawyczka. Ponieważ pani jesteś trochę ciekawa, to znaczy, w samą miarę — przeto wyznać muszę, że los pani budzi we mnie pewne obawy, i dlatego liczę panią do ludzi, jak ja, straconych.

Róża zaśmiała się.

— Płacisz pan pięknem za nadobne.

— Bynajmniej; mówię bez wszelkiej złośliwości. Skreślę pani jej wizerunek.

— Słucham. Będzie to jedna z nieproduktywnych prac pana.

— Kto wie!... Ojciec pani dziwi się, zkąd w pani wzięły się pańskie zachcianki. Ja się temu nie dziwię. Wychowano panią z niemi, ani się domyślając co z tego wyniknie. Wprawdzie ojciec pani zawsze twierdził, że wychowuje córkę jak prostą szlachciankę, ale czyny przeczyły słowom. Wychowano panią jak księżniczkę. Z jednej strony mówiono ciągle o szlacheckiej skromności, a z drugiej poddawano myśli o świetniejszej przyszłości. Nieraz słyszałaś pani zapewne takie zdanie: Dla naszej Rózi nie ma tutaj odpowiedniej partji! Wiesz, matko, ona wcale nie patrzy na prostą szlachciankę. Szkoda by jej było dla tego lub owego. Gdy nadto byłaś pani utalentowanem dzieckiem, któremu nie wystarczała wiedza, zaczerpnięta od guwernantki, posłano panią na pensję do Warszawy, i to na pensję magnacką. Alboż szlachcica nie stać na to? Cóż on to ma być gorszym od Małachowskich, Poniatowskich, Sieniawskich... Ztamtąd to przyniosłaś pani w dom pańskość i nawyczki arystokratki. A ojciec, który był motorem tej przemiany, dziwi się swojemu własnemu dziełu. Natura obdarzyła panią hojnie mnóstwem przymiotów, to się zaprzeczyć nie da. Do tego jesteś pani piękna jak marzenie poety — rzekłbym nieledwie — że pani mogłabyś być ideałem, gdybyś nie była kobietą. Pani wiesz o swej piękności, i to jest wadą charakteru pani. Chciałabyś hołdów — podboju — panowania; uśmiecha się do pani myśl błyszczenia na wielkim świecie — a dom rodziców, towarzystwo sąsiadów, wszystko w około wydaje się pani bezbarwne, nudne, obce prawie. Jesteś pani dumna a energiczna, więc dojdziesz tam, gdzie dążysz, gdzie się wyrywa cała twoja dusza. Ale jeśli pani sądzisz, że w tym świecie, do którego się garniesz, czeka cię szczęście — to się pani zawiedziesz. Dumę pani zaspokoisz, serca nigdy. Wiesz pani dlaczego? Bo serce to bije szybciej, odczuwa goręcej jak u innych kobiet. Pani chcesz kochać, umiałabyś kochać namiętnie, z zaparciem; dlatego uczucia rzuciłabyś pani wszystko, co dotąd było pani drogie. Przedmiotu dla takiej miłości nie znajdziesz pani w świecie pozorów, na arystokratycznych parkietach. Człowiek, którego pani mogłabyś pokochać, musi ją przewyższać wszystkiem, musi być od pani dumniejszy, wynioślejszy, potężniejszy wiedzą i wolą, bardziej jeszcze namiętny. Tak, tak, panno Różo. Majątek, imię wielkie możesz pani posiąść, ale takiego serca, któreby cię zrozumieć mogło — szukać pani będziesz — napróżno...

W miarę im dłużej mówił, żartobliwy ton słów jego stawał się poważniejszym, z lekkiego przeszedł w gorący — widocznie był mocno przeświadczony o prawdzie słów swoich. Róża, słuchająca go z początku z szyderczym uśmiechem i roztargnieniem, stawała się uważniejszą, poważniała — zapomniawszy zupełnie, że te gorące, szybkie zdania wychodziły z ust człowieka, którego ogólnie lekceważono. Gdy skończył uśmiechnęła się dumnie.

— Zobaczymy!...

— Ja już dziś widzę przyszłość. Miewam jasnowidzenia.

— I one to powiedziały, że jestem — stracona?...

— Tak jest.

— A cóż zdołałoby mnie uchronić od takiego losu? I nad tą zagadką myśleć pan musiałeś.

— Wszakże już powiedziałem. Musisz pani znaleźć serce tak ogniste i wielkie, któreby cię przebojem zdobyć mogło.

— Gdzież takiego mam szukać? zapytała śmiejąco.

— Jest przy pani — odpowiedział z naciskiem, namiętnie.

Róża spojrzała na mówiącego. We wzroku jej było zdziwienie i rozczarowanie. Ten wzrok wyraźnie mówił, że posądzała swego towarzysza o brak piątej klepki. Im dłużej na niego patrzyła, tem sytuacja wydawała jej się śmieszniejszą, tak, że zamiast odpowiedzi — głośno się rozśmiała.

Młody człowiek, jakby go jadowita żmija ukąsiła, powstał szybko z ziemi i głosem, gdzieś z głębin piersi dobytym, powiedział:

— Istotnie... to było bardzo śmieszne. Zapomniałem się. Chciej mi pani darować.

Róża podniosła się także. Dźwięk mowy Jana dziwnie ją dotknął. Czuła w jego głosie smutek. Zraniła go swoim śmiechem, a choć usprawiedliwiała ten śmiech niedorzecznem odezwaniem się Jana, byłaby wiele dała, gdyby się nie było stało, co się stało. Wyciągnęła do niego obie ręce.

— Janie! — przemówiła prosząco — ja nie chciałam cię dotknąć.

Wziął jej ręce i zatrzymał w swoich chropawych, opalonych dłoniach.

— Wierzę pani i usprawiedliwiam ją. Ale bo też wyrwałem się jak Filip z Konopi. Zapomniałem, że pani przyzwyczaiłaś się widzieć we mnie tylko niedowarzonego młokosa i próżniaka zawalidrogę. W chwili gdy mówiłem do pani, zdawało mi się, że nim już nie jestem. Byłem innym człowiekiem. Zapomnij pani o tej niedorzeczności i pozostańmy przyjaciółmi. Postaram się, by nasze najbliższe spotkanie nie było do dzisiejszego w niczem podobne. Patrz pani, słońce chowa się za lasy. Czas wracać do do domu.

— Prawda, tylko że Szymona nie widać z powrotem.

— Moja łódka ukryta w szuwarach. Maleńka, ale zawsze dwoje ludzi pomieści.

— Więc chodźmy... naglila Róża.

Za chwilę maleńkie czółno wymknęło z pomiędzy szuwarów na Wisłę. Róża siedziała na ławeczce, Jan stał na końcu czółna. Jak tylko dostali się na większą wodę, Jan puścił czółno na wolę prądu.

— Ależ pan nie jesteś w stanie pokonać wody!...

— To też z prądem nie walczę. Proszę siedzieć spokojnie i niczego się nie obawiać. Wiem przecież, że wiozę Cezara i jego losy. Dopłyniemy szczęśliwie do przeciwnego brzegu.

(C. d. n.)

Mowca zwrócił następnie uwagę na Podlasie i na walkę, jaką rodacy nasi w zaborze pruskim prowadzić muszą w obronie wiary swojej i narodowości. Hołd, jaki im oddał, był wyrazem czci ogólnej. Wszakże zasłużyli na nią. Biedni włościanie unicci na Podlesiu przedstawiają nam wzniosły widok obrony wolności sumienia i wiary ojców swoich, posuniętej aż do męczeństwa.

Od Polski przechodząc do innych krajów, skreślił mowca położenie i politykę wszystkich po szczególe mocarstw europejskich. Żadne nie jest bezpiecznem, każde czuje się zagrożonem z zewnątrz przez sąsiadów, wewnątrz zaś przez żywioły anarchiczne. Mowca jest przekonany, iż wiek ten nie skończy się bez wielkiej katastrofy i bez powszechnej wojny, która odmieni postać Europy.

W polskiej mowie wzywał mowca rodaków do zachowania miłości Ojczyzny, do ciągłej pracy we wszystkich kierunkach i do łączenia się pod sztandar Polski. Mając jeden cel na widoku, nasze powinny naszej zniknąć wszelkie różnice i spory. Skupiajmy się w jeden obóz karny a posłuszny, tworząc ogniska pracy i życia narodowego. Gdy w duchu odbudujemy państwo polskie, połowa roboty będzie dokonaną.

Przechodząc do Muzeum Narodowego, przedstawił, iż nie tylko gromadzenie pamiątek historycznych i dzieł sztuki oraz nauki jest jego celem, ale także wszechstronna praca narodowa w kierunku zasad patrjotycznych, pod hasłem Ojczyzny.

Zapis ś. p. Krystyna Ostrowskiego pozwala zarządowi Muzeum znacznie rozszerzyć czynność pomocy naukowej dla młodzieży polskiej kształcącej się za granicą. Już od Nowego roku rozpocznie się rozdawnictwo stypendjów, chociaż sprawa sukcesji nie jest jeszcze ostatecznie uregulowaną i rachunki jeszcze nie są ukończone.

Śmierć Krystyna Ostrowskiego była wielką stratą dla kraju. Mowca w gorących wyrazach oddał hołd jego pamięci. Śmierć Gottfryda Kinkla wywołała pomiędzy nami żal ogólny. Acz Niemiec z rodu, był on szczerym przyjacielem Polski. Mowca składając hołd jego pamięci w tej uroczystej chwili, przypomniał, iż był on wielkim zwolennikiem tej narodowej instytucji i często przemawiał w tej sali. I w roku obecnym przyrzekł swą bytność na obchodzie listopadowym, gdy śmierć nagła zaprowadziła go do grobu.

Z innych mowców, którzy głos na posiedzeniu zabierali, wymienić przed innymi należy pana S. ucznia politechniki zuryskiej. Przemawiał tenże w imieniu swoich towarzyszy, ale w imieniu młodzieży polskiej w ogóle. Zapewnił, że młodzież polska utrzymuje tradycje wileńskiej i warszawskiej młodzieży. Niemasz wprawdzie pomiędzy sobą Tomasza Zana i Adama Mickiewicza, zawołał, ale ich duch pomiędzy nami przebywa, tąż samą miłość Ojczyzny, taką ich pierś ożywiała, i nas ożywia, jak oni tak i my gotowi jesteśmy do poświęcenia chociażby życia samego za sprawę Polski. Nauki kosmopolityczne socjalizmu nie mają do nas przystępu. Idea polska jest wyższą od wszelkich doktryn uszczęśliwiania ludzkości, które w sobie kryją egoistyczne a poziome dążności.

Chociaż p. S. nie jest świetnym mowcą, jednak jego słowa, z zawartego w nich oświadczenia w imieniu polskiej młodzieży, rozradował wszystkich, zwłaszcza starszych w zgromadzeniu.

W imieniu Węgrów przemawiał pan Betz, prezes węgierskiego towarzystwa w Zurychu.

Przybył na obchód na czele węgierskiej deputacji. Mówiąc o tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej, wspomniał Bema, Dembińskiego, księcia Woronieckiego i wielu innych Polaków, którzy krew swą lali za wolność węgierską, i zapewnił, że w Węgrzech sympatja dla Polski jest ogólna. Nie tylko klasa wykształcona, lecz i włościanie czują i rozumieją doniosłość sprawy polskiej. Każdy chłop węgierski uważa Polaka za najlepszego swego przyjaciela.

W imieniu Szwajcarów przemówił sędziwy Rickman, prezes sądu okręgowego, uczony historyk, autor „Dziejów miasta i zamku Rapperswylu." Mowa jego była treści historycznej. Zacząwszy od porażki Kościuszki pod Maciejowicami, po której włożono w usta polskiemu bohaterowi słowa „Finis Poloniae", wszystkie wypadki, całe życie narodu, jego praca, starania i usiłowania, przekonywają, że Polska nie zginęła. Na Polsce pogwałcone zostały prawa przyrodzone i historyczne, krzywdy, jakie jej zadano, wołają o pomstę do nieba. Próżne są tryumfy tych, którzy rozszarpawszy Polskę, ciągle głoszą, że Polska już zginęła. Nie zginęła i nie zginie! Chociażby z kości poległych, a powstanie mściciel i nadejdzie chwila, w której okrzyk „Resurrexit Polonia" zagrzmi, jaki wydano po bitwie Maciejowickiej.

Węgrom i Szwajcarom odpowiadali dr. Bogdański i pan Zaklika, poczem jeszcze hr. Plater zabrał głos, dla opowiedzenia faktu wielu cudzoziemcom nieznanego, iż sam Kościuszko w liście do Segura protestował przeciwko wyrazom „Finis Poloniae", jakie mu w usta włożyli gdy padł ranny pod Maciejowicami.

Pan Biechoński odczytał telegramy, listy oraz poezje nadesłane na uroczystość i sprawozdanie zarządu Muzeum narodowego z jego czynności.

Wiersz pani Seweryny Duchińskiej bardzo się podobał. Z Inowrocławia nadesłał wiersz na 52. rocznicę pan Szczęsny Ostoja; z Bolonii list pani Malwiny Ogonowskiej, z Florencji zaś list pani Magdaleny Wienhold pełne były wzniosłych uczuć i myśli polskich.

Z Paryża odczytał powitanie od tamtejszej emigracji, podpisane przez panów J. Grudzińskiego, A. Barwińskiego i S. Styczyńskiego, z Brukseli pismo od czytelni polskiej podpisali Kossobudzki, Skupieński, Molicki, Grzybowski, Mallow i Chmielecka.

Telegram z Rudek w Galicji przyjęty został również serdecznie jak wszystkie listy i wiersze. Podpisali go Śmiałowski, Piaskowski, Świeżyński, Ujejski, Paraszczak i dwa nazwiska nieczytelne.

W imieniu Kujawiaków w królestwie Polskiem telegramował pan Starza wyrazy staropolskie: „Szczęść Boże", a z Chur zaś w Szwajcarji nadszedł telegram od pana Pola.

Pan Władysław Kulczycki z Rzymu i Teofil Lenartowicz z Florencji wyrazili również swój udział w obchodzie.

Po obejrzeniu zbiorów muzealnych, zwłaszcza tych przedmiotów, które dla Muzeum przekazał ś. p. Krystyn Ostrowski, rozpoczął się bankiet w sali hotelu „Pod Łabędziem" pięknie przystrojonej w zieleń, w herby polskie i w chorągwie.

Zamek muzealny był przez cały dzień ozdobiony chorągwiami, miasteczko więc nasze przybrało postać uroczystą.

Żałuję, że ramy korespondencji nie pozwalają mi powtórzyć wszystkich toastów. Pominąć nawet muszę świetną mowę chłopa szwajcarskiego, sędziego pokoju ze wsi Jona, nazywającego się Helbling, chociaż zasługuje ona na dosłowne powtórzenie.

Mowca to niepospolity. Zwróciwszy się do młodzieży polskiej licznie reprezentowanej, skreślił różnice pomiędzy Polakami przebywającymi w Szwajcarji a rewolucjonistami, którzy tyle kłopotów robią małej republice. Polacy gromadzą pamiątki, żywią w sobie święty ogień miłości Ojczyzny i wolności, uczą się i przygotowują, ażeby Polsce i światu oddać największe usługi, nie łącząc się z tymi, co w wywrocie wszystkiego, co w wojnie klasy przeciw klasie ludności, co w pożodze, w ruinie widzą zbawienie. Radził młodzieży studjowanie praw oraz instytucyj szwajcarskich. Zaniechać, rzekł, naukę, jaką z tych studjów wyniesiecie do własnego kraju. My Szwajcarowie wiele zawdzięczamy Polakom. Przy ich pomocy w r. 1832, 1833 i 1834 zniesiono dawne konstytucje, oparte na przywilejach stanów. Dzisiaj mamy demokrację, lud jest w zarządzie, prostota, porządek łączy się w chłopach szwajcarskich z zamiłowaniem wolności. Zacznijcie i wy u siebie budowę od dołu, od fundamentu, podnieście chłopów. Oni wraz z innemi stanami w braterstwie i w przyjaźni dźwigną Polskę. Uczcie się w Szwajcarji wynieść największy pożytek, i dlatego to wam radzę studjowanie naszego życia publicznego, praw, instytucji i prawdziwie ludowego systemu rządzenia.

Przemawiali także w gorących wyrazach kilkakrotnie hr. Plater, p. Betz, Henryk Mocsary, dr. Bogdański, Zaklika, p. K. i p. Bojanowski.

Usposobienie było dobre, wszyscy się czuli zadowoleni, że wzrasta Polska, że sprawa polska rośnie w sercach, w umysłach i w poszanowaniu u świata.

Po bankiecie, na cześć zmarłych Krystyna Ostrowskiego i Gottfryda Kinkla, odegrał p. G. uczeń z Zurychu marsz żałobny Chopina, potem chór studentów odśpiewał kilka patrjotycznych pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła", „Boże coś Polskę", „Bracia, rocznica", „Chorał", „Marsz (z 1848 r.) z powstania wielkopolskiego" i pieśń o „Bitwie pod Stoczkiem".

Wykonanie było dobre — cudzoziemcy nie mogli się nachwalić polskich pieśni.

„Niech żyje Polska!" przy tym okrzyku rozeszliśmy się z miłem wspomnieniem tegorocznego święta narodowego.

Wiedeń d. 3 grudnia.

(§.) Więc zgromadzenie wyborców śródmieścia odbyło się nareszcie i pp. Kuranda, Hoffer, Jaques i Weitlof zbierali za swe mowy rzęsiste oklaski! Cóż jednak przyjdzie im z tego? Nikt bowiem tak przecież nie wątpił, że motłoch żydowski i urzędnicy rozmaitych banków, są ich stronnikami. Ale lud z nimi nie idzie, lud stoi wrogo przeciwko nim, jak się o tem naocznie podczas zgromadzenia w sali giełdowej przekonać dosadnie mogli. Dlatego też i wszelkie zwycięskie biuletyny, ogłaszane w organach niemiecko-liberalnej prasy, jak też wnioski owe są poprostu śmieszne. A przecież cóż nowego powiedzieli wybrańcy giełdowych liberalistów? Ani jednej nowej myśli, ani jednego głębszego rozwinięcia zapatrywania. Wszystko, co mówili, co dawno już jest znane a wiele też wróblom na dachu.

Nowum może chyba nazwać porównanie, jakie uczynił Hoffer, porównanie szkoły czeskiej z flokserą! Jest to nikczemność godna teutona, ale nie człowieka, który w roku 1848 stał na barykadach. Z tego widać, jak nisko upaść można, jeżeli się idzie ręka w rękę z ultra niemieckim centralizmem.

Również nowym nazwać można nonsens zawarty w mowie dr. Jaquesa, który najprzód rozwodził żale z powodu, iż Niemców w Austrji politycznie ekspropryowano a potem twierdził, iż „ekspropriacja jest „dziejową niemożliwością". Jaka w tem logika? Jeśli bowiem Niemców rzeczywiście ekspropriowano, to wówczas jest ekspropriacja faktem, a fakt nie może być niemożliwością dziejową, i wówczas skłamał szanowny poseł twierdząc, że Niemców ekspropryowano. Innego logicznego wniosku z tego nie wyciągnąć, ale skandalem pozostanie na zawsze, iż taki matador niemieckiego centralizmu jak dr. Jaques publicznie z podobnym nonsensem występuje i że go na to bezmyślnych słuchaczów grzmiące oklaski otrzymuje.

Nędzną rolę odegrał Weitlof, który musiał mówić o nowelli ustawy przemysłowej. Mówił on to i owo, krzyczał i wiele frazesami tędy i owędy, a ostatecznie nikt nie dowiedział się od niego, czyli jest za wykazem udzielania lub nie. Już to w ogóle nowella ustawy przemysłowej stanowi piętę Achillesa „zjednoczonej lewicy", która sama nie wie co z tym fantem począć. Oponować przeciw wymienionej nowelli niebezpieczne, gdyż obawiano czegoś wyborców odwróciłaby się od lewicy; zgodzić się zaś na nowelę, to znowu rzecz śliska, gdyż raz byłaby to rażąca niekonsekwencja, a powtóre znaczyłoby to rzucić rękawicę wielkiemu kapitałowi, temu złotemu cielcowi, któremu rzewny liberalizm giełdowego bałwochwalczemi są wyznawcami.

Dziś w południe odbyło się pierwsze klubowe posiedzenie lewicy. Członkowie jej obradowali długo i zapalczywie, ale w ostatecznym rezultacie nie doszli do żadnego rezultatu. A *Hannibal ante portas*, gdyż jak wiadomo, ustawa przemysłowa znajduje się na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Izby poselskiej, które pojutrze się odbędzie. O tej nocy muszą przecież niemieccy liberałowie coś postanowić.

Hr. Hohenwart prostuje w *Vaterlandzie* wiadomość, jakoby miał zamiar usunąć się z widowni parlamentarnej i zająć posadę rządową. Z ostatniej kwestji nazwa doniesienie, w ostatnim liście do Wiednia pismo wzmiankę o krążącej pogłosce, według której hr. Hohenwart miał objąć posadę namiestnika w Tryeście. Ustąpienie bowiem tak znakomitego męża stanu z życia politycznego, byłoby dla prawicy nigdy niepowetowaną szkodą, co też pogłoski przeczących pogłoskę wyraźnie zaznaczyłem.

Przy tem jednak nie zdecydowano jeszcze znaku życia. Na jutro zapowiedziane jest posiedzenie Koła polskiego. Wątpić jednak należy, czy będzie się mogło odbyć.

List pasterski
ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza.

Wikarjusz apostolski ks. biskup Sylwester Sembratowicz wydał do duchowieństwa archidyecezji metropolitalnej lwowskiej, z powodu objęcia jej zarządu list pasterski, dość korzystnie wyróżniający się od aktów, wychodzących od św. Jura od roku 1848, odkąd tam zapanował duch Jachimowicza, Kuziemskiego i t. p. osobistości. Daj Boże aby ten duch na zawsze uleciał z pięknego gmachu św. Jura!

Oto najbardziej interesujący ustęp z listu pasterskiego ks. biskupa, który podajemy wedle tłomaczenia *Dzien. Polsk.*:

„Należy również i wiernych swoich w kazaniach i katechizacjach utwierdzać w św. wierze katolickiej, nakłaniać do pracowitości, trzeźwości i moralnego życia, przykładem swoim ich oświecać, osobliwie zaś św. wiarę katolicką zawsze i wszędzie jawnie wyznawać, i unikać tego wszystkiego, coby mogło drugich zgorszyć. Jest to naszym najwyższym obowiązkiem. Spełnienia tego obowiązku wymaga od was sumienie. Od tego zawisło moralne i materjalne dobro naszego ludu. Obowiązek ten stanie się dla nas tem lżejszym, ponieważ mamy silnych w tej mierze orędowników: św. stolicę apostolską i najmiłościwiej panującą nam dynastję. Papież Leon XIII. kocha nasz obrządek, i szczególnie ojcowską jest starannością jego, aby podnieść ten wspaniały nasz obrządek, i utrzymać go w zupełnej krasocie. Dowodem na to jest przekształcenie monasteru Bazyliańskiego w Grotta ferrata koło Rzymu i podniesienie tamże naszego św. obrządku do pierwotnej piękności, niemniej podniesienie współbraci naszych Bułgarów pod względem kościelnym. Zresztą uczucia Jego Świątobliwości dla naszego św. obrządku wyrażone są dokładnie w encyklice „Grande munus", ustanawiającej uroczystość naszych św. apostołów Cyryla i Metodego. A komuż są nieznane dobrodziejstwa dla naszego ruskiego ludu i dla naszej ruskiej cerkwi ze strony najmiłościwiej nam panującej dynastji! Pomijając wszystkie dawniejsze dobrodziejstwa, jako w ogóle wszystkim dobrze znane, codzień można czytać w gazetach o nowych szczodrych darach Najjaśn. pana cesarza Franciszka Józefa I. dla naszych cerkwi i szkół.

„I rzeczywiście wielce szanowni ojcowie i ukochani w Chrystusie bracia **tylko pod opieką św. stolicy rzymskiej i panującego nam domu austrjackiego przyszedł nasz ruski naród do większego znaczenia w dziejach i od nich tylko naród nasz może spodziewać się lepszej przyszłości.**

„Dalej przypominamy Wam W. szanowni ojcowie i ukochani w Chrystusie bracia, słowa Zbawiciela: „Po sem poznajut was, jako moi uczenycy jeśte, aszcze lubow imate meżdu soboju." Miłość chrześciańska jest podstawą całej nauki Chrystusowej; na miłości Boga i bliźniego, według słów Zbawiciela, opiera się zakon i prorocy. Upominamy Was przeto, W. szanowni Ojcowie i ukochani w Chrystusie bracia, abyście przedewszystkiem między sobą żyli w miłości i zgodzie, wzajemnie się wspierali i pomagali słowem i czynem, a nietylko **rozprawiali** o miłości, jak to niektórzy czynią, lecz w burzliwem życiu przy różnorodnych stosunkach, miłość tę także praktycznie wykonywali. **Czyż może być coś piękniejszego jak miłość i zgoda między braćmi? Dwa narody pobratymcze żyją na naszej ziemi.** Jako Rusini kochamy swój naród, pielęgnujemy swój rodzimy język ruski, i w ogóle ruską narodowość; lecz **szanujmy i pobratymczą narodowość polską.** Dwa obrządki katolickie są w naszej ziemi. Kochajmy swój św. obrządek ruski, **lecz szanujmy i łaciński.**

„Jednemu służymy Bogu, jesteśmy członkami jednego św. katolickiego kościoła, którego głową jest Ojciec św., papież rzymski. Wszyscy znamy jeden i ten sam cel. Szanujmy i kochajmy się wzajemnie i wspierajmy jeden drugiego w trudnem naszem zadaniu. Czyńmy ostatecznie z naszej strony wszystko, coby mogło wszczepić miłość bratnią w duchu prawdziwie chrześciańskim, wkorzenić ją i rozkrzewić, a **unikajmy wszystkiego, coby mogło być uzasadnionym powodem do niezgody pomiędzy temi oboma bratniemi narodami**, a wtedy i „woda wielka nie zgasi miłości, ani rzeki jej nie zatopią" (Pieśń nad pieśniami 8 7) i spełnią się słowa księgi Mądrości."

W końcu poleca ks. biskup Sembratowicz, aby w liturgicznych odprawach wspominano odtąd jego nazwisko, i aby niniejszy list pasterski, datowany d. 25. listopada br., został z ambon odczytany podczas niedzielnego nabożeństwa wiernym.

Z Izby sądowej.

Kraków d. 2. grudnia.

(*Obraza czci*).

Z powodu natłoku publiczności, odbyła się rozprawa p. Jana Matejki przeciw adwokatowi dr. Leonowi Eibenschützowi o obrazę czci, w sali sądu wyższego.

Jako zastępca p. Matejki występuje adwokat dr. M o c h n a c k i. Oskarżony dr. Leon E i b e n s c h ü t z broni się sam. Sędzia pan P a s z y ń s k i.

Protokolant wywołuje sprawę Jana Matejki *contra* Leon Eibenschütz i odczytuje akt oskarżenia obwiniający dr. Eibenschütza o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci p. Matejki, a to przez użycie obelżywego wyrazu w kantorze Arona Eibenschütza, wobec tego ostatniego, jego żony i p. M. Gorzkowskiego, o p. Matejce, z powodu mowy inauguracyjnej przy rozpoczęciu b. r. szkolnego w szkole Sztuk pięknych.

Zabiera głos dr. Leon Eibenschütz (w obszernem streszczeniu ze stenogramu): „Zanim odpowiem na odczytany akt oskarżenia, niech mi będzie wolno przebieg tego niemiłego zajścia przytoczyć, które przez p. Gorzkowskiego przekręcone zostało do wrzekomej obelgi p. Matejki. W dniu owym, tj. d. 22. października, przeczytałem publicznie ogłoszoną mowę inauguracyjną p. Matejki przy rozpoczęciu roku szkolnego do uczniów Szkoły sztuk pięknych, której ustęp następujący: „A wy uczniowie Hebrajczycy, którzy do naszej szkoły przybywacie, pamiętajcie, że sztuka nie jest handlową spekulacyjną jakąś robotą... jeżeli wy chcecie w naszym artystycznym zakładzie nauczyć się sztuk pięknych dla spekulacji, a nie czuć ani wdzięczności dla kraju, ani żadnych dla niego obowiązków, jeżeli wy Hebrajczycy, żyjąc w naszym kraju od wieków, nie poczuwacie się do szlachetniejszych dla kraju naszego uczynków, ani też chcecie być Polakami, to wynoście się z kraju, idźcie od nas tam, gdzie nie ma żadnej ojczyzny, wyższych uczuć miłości kraju itd."

Ustęp ten poruszył mię głęboko: ów oto mistrz niezrównany wyróżnia uczniów wyznania mojżeszowego, z góry ich pyta, czy myślą handlować tworami sztuki, odejmuje im poczucie polskości... Świetny sądzie! od wieków mieszkamy na tej ziemi, kochali ją ojcowie nasi i my ją kochamy, dzieci nasze w miłości ojczyzny wychowujemy, aż tu wyczytuję, że zamknięta dla nich brama przybytku Sztuk Pięknych. Łatwo pojąć, że w tej chwili nie mogłem zostać obojętnym. Otóż w takiem rozdrażnieniu zastaję w kantorze mego kuzyna Arona Eibenschütza p. Gorzkowskiego, autora, a względnie inspiratora tej mowy. Zwróciłem się do niego i rzekłem: „Zobaczysz pan, że potomność wyżej postawi Siemiradzkiego nad Matejkę, bo tamten nikogo nie obraził..." „Przecież Matejko nie mówił do żydów tego rodzaju, co pan, odrzekł pan Gorzkowski — lecz do innych hałaciarzy." — „To jest łajdactwem" rzekłem na to, stosując to do wykrętnego tłomaczenia p. Gorzkowskiego, a nie do mistrza, mimo żalu, jaki do niego żywiłem. Protestuję najmocniej, jakobym wyraz ten stosował do mistrza naszego; nigdy na myśli nie miałem obrazić go, co oświadczam wobec sądu i zgromadzonej publiczności. Kończę moje wyznanie, twierdząc, że zupełnie niesłusznie jestem tutaj zawezwany i proszę Wysokiego Sądu o uwolnienie mię od oskarzenia."

Następują zeznania świadków.

P. G o r z k o w s k i zeznaje pod przysięgą, że p. Eibenschütz, wszedłszy do kantoru i zobaczywszy świadka, zaczął natychmiast od tego: „Co ten wasz łajdak Matejko myśli sobie wygadywać na żydów, my go nauczymy, my mu pokażemy, my mu damy, my go pod Siemiradzkiego podkopiemy", a pani Eibenschützowa rzekła z za lady: „Tak, tak!"

Świadkowie p. Aron Eibenschütz i tegoż żona zeznają, iż tej rozmowy przy pierwszem spotkaniu dr. E. z p. Gorzkowskim nie słyszeli, ponieważ byli przy ladzie zajęci.

Dr. M o c h n a c k i: Czy który z uczniów wyznania mojżeszowego nie wystąpił przeciw mowie p. Matejki?

P. G o r z k o w s k i: Gdy się wieść rozeszła, że ktoś ubliżył p. Matejce, przyszedł do mnie jeden z uczniów, żydów, pytając, kto ubliżył dyrektorowi? Gdy mu zajście opowiedziałem, nie wymieniając nazwiska p. Eibenschütza, rzekł do mnie: „Powiedz mi pan, kto śmie ubliżać naszemu dyrektorowi, to mu mordę nabiję!"

Dr. M o c h n a c k i: Czy nie wydarzył się jaki wypadek w szkole sztuk pięknych, że jeden z uczniów starozakonnych podstępnie chciał wyłudzić nagrodę?

P. G o r z k o w s k i: Zdarzył się wypadek, że jeden z uczniów starozakonnych przy konkursie, którego warunkiem jest wykonanie roboty w szkole pod okiem profesora, zabierał swą pracę tajemnie do domu, gdzie mu prawdopodobnie ktoś pomagał. Gdy się to doniosło, wstrzymano owemu uczniowi przyznaną już nagrodę pieniężną, na żądanie innych kolegów, konkurujących sumiennie.

Dr. M o c h n a c k i. Czy pana nie wzywał prezydent Weigel w sprawie agitacji Izraelitów przeciw nazwaniu jednej z ulic nazwiskiem Matejki?

P. G o r z k o w s k i: Rzeczywiście prosił mię p. Weigel, abym prywatnie pomówił z p. Matejką, w jakiby sposób załatwić rozgłoszony już projekt nazwania jednej z ulic mianem mistrza, z powodu, iż starozakonni obywatele zapewne temu się sprzeciwią.

Świadków Eibenschütza Arona i żony jego nie zaprzysiężono, ponieważ pierwszych słów dr. E. nie słyszeli, a późniejsza rozmowa nie wyklucza poprzedniej z treścią przez p. Gorzkowskiego podaną.

Dr. M o c h n a c k i żąda odczytania protestu po mowie inauguracyjnej Matejki przez niektórych obywateli izraelitów w gazetach ogłoszonego, uważając go za komentarz do postępku dr. E.

Dr. Eibenschütz sprzeciwia się.

Sędzia p. P a s z y ń s k i przychyla się do wniosku dr. Mochnackiego, poczem zabrał głos dr. Mochnacki, którego mowę podamy jutro.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5. grudnia.

* **Mróz** dochodził wczoraj wieczorem do 9 stopni. Dziś z rana zwolniał nieco: termometr wskazywał 6 stopni. Nowy śnieg posypuje ciągle.

* **Z miasta.** Z niemałem podziwieniem przysłuchiwaliśmy się na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej dyskusji nad kwestją czyszczenia kanałów i realności gminnych. W sprawie tak ważnej, bo warunkującej zdrowotność całego miasta, po dwugodzinnej rozprawie „doszła Rada do rezultatu, iż najlepiej będzie pozostać przy dotychczasowym systemie, zatruwającym powietrze, byle tylko nie zaprowadzać nowości mogących nadać Lwowu chociaż pozory cywilizującego się miasta. Zrozumieliśmy opozycję pod tym względem pp. radnych przedmiejskich, którzy nawóz swój na własnym spożytkowują gruncie, pojmujemy loiczną konsekwencję dr. Ciesielskiego, który na tem samem posiedzeniu rzucał gromy na Magistrat za to, iż pociąga do kary obywateli, nieuznających potrzeby budowania miejsc ustępowych w swych realnościach; w żaden jednak sposób nie godzi się przechodzić do porządku dziennego nad przemówieniem tych członków sekcji sanitarnej, co z powołania swego obowiązani do czuwania nad zdrowiem publicznem, wbrew własnemu przekonaniu twierdzą, iż „kto przywykł do wyziewów Pełtwi, może znosić i inne t. p. zapachy". Wygłoszenie podobnej „ultrakonserwatywnej zasady", policzyć jedynie możemy na karb zbliżających się wyborów i chęć zjednania sobie życzliwości w pewnych sferach przedmiejskich — ale czy ogół mieszkańców może obojętnie patrzeć na tak lekceważące traktowanie spraw jego najważniejszych. Zdarzyła się miastu sposobność pozbycia się raz na zawsze jednej z największych niedogodności, przez zaprowadzenie racjonalnej wywózki nieczystości, ale Rada miejska wolała zostać b e i m A l t e n, bo jej tak w y g o d n i e j, zapomniała, że przy należytem czyszczeniu kloak i kanałów — i Pełtew przestałaby zatruwać powietrze. — Szczęście, że to już koniec tej nieszczęśliwej kadencji, i my też, ze swej strony, nie zapomnimy jak najprędzej zapomnieć o dzisiejszej św. Radzie miejskiej i jej postępowych uchwałach. — *Dr. J.*

* **Dyrektorowie** banku krajowego pp. Antoni Wrotnowski i dr. Władysław Smolka przybywają dnia 10. b. m. do Lwowa i rozpoczną swe czynności około przyszłej organizacji banku.

* **Towarzystwo łyżwiarzy** w odpowiedzi na liczne i wszechstronne zapytania, zawiadamia interesowane osoby, że ślizgawka po otwarciu swojem w dniu 22. listopada, dotąd jeszcze zamkniętą dlatego zostaje, że nawalne śniegi nie dały się na razie z powierzchni, kilkodniową słotą zlizanej, z takim skutkiem usunąć, aby przez to działanie mrozów ułatwionem i oddanie toru do ponownego użytku publicznego przyspieszonem być mogło.

* **P. M. Wolfsthal**, utalentowany skrzypek, został zaangażowany przez dyrekcję konserwatorjum muzycznego we Lwowie jako nauczyciel gry na skrzypcach w miejsce ustępującego z tej posady p. Bruckmanna.

* **Wieczorek towarzyski** lwowskiego chóru męskiego dla członków Towarzystwa i ich rodzin odbędzie się dnia 16. b. m. Bliższe szczegóły podamy później.

* **Na dochód Towarzystwa** ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygoryzantów i auskultantów w. m. we Lwowie odbędzie się w Niedzielę dnia 10. grudnia 1882 w sali Towarzystwa muzycznego (gmach Teatralny) Koncert pod artystycznem kierownictwem p. dyrektora Karola Mikulego, z łaskawym współudziałem p. M. Tyberga z nader urozmaiconym programem. Spodziewamy się, że tak zajmujący program jakoteż cel dobroczynny ściągną liczną publiczność do sali koncertowej.

Program: 1. Mendelsohn Uwertura z „Ruy Blas" na dwa fortepiany; odegrają pna Löw, pna Kl., p. Schwartz i p. dyr. Mikuli. 2. Spohr. Recitative i arja z „Fausta" odśpiewa pni Ark. 3. Beriot. Andante i Polonez odegra p. Tyberg. 4. Henselt. Warjacje na temat „L' Elisire d' amore" Donizetti, odegra pna Löw. 5. *a*) Schuman. Uwierzyć pojąć nie mogę i *b*) Thomas. Ballada Ofelii z „Hamleta" odśpiewa pni Ark. 6. Deklamacja. Wygłosi p. Cz. 7. Gounod. Ave Maria, spiew, skrzypce, fortepian i organa. Wykonają pni Ark. p. Tyberg, p. Schwartz i dyr. Mikuli. Początek o godzinie 7mej wieczór.

* **Koło literackie** we Lwowie. Najbliższe zebranie „Koła" nastąpi we czwartek dnia 7. grudnia b. r. o godzinie 7. wieczorem, w sali kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie komisji z odbytego w d. 27. listop. posiedzenia. 2. Zdanie sprawy ze zbiorku poezji H. Merzbacha p. t. „Z jesieni" i odczytanie trzech nieznanych poezyj ś. p. Włodz. Wolskiego. 3. Wniosek Wydziału, o wprowadzenie w życie „Stow. wzaj. pomocy literatów". 4. Luźna pogadanka. Sprawozdanie doroczne mogą pp. członkowie odebrać od sekretarza Koła p. Bełzy.

* **Pogrzeb śp. Karoliny Majerowej**, małżonki zasłużonego prezesa Akademii Umiejętności odbył się w Krakowie z wielką uroczystością. Za trumną ozdobioną w wieńce postępowali w długim szeregu: członkowie akademii, profesorowie uniwersytetu i szkół średnich, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, reprezentanci prasy, literaci, artyści i liczny zastęp publiczności, reprezentujący wszystkie stany. Kondukt na czele duchowieństwa do bram cmentarnych prowadził ks. kan. Serwatowski, zaś zwłoki pokropił i odprawił ostatnie modły ks. biskup Dunajewski. Mów, ani sztucznych śpiewów nie było żadnych — a mimo to pogrzeb swoją powagą sprawił podniosłe wrażenie.

* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała: Jana Stoklassę, zarządcą magazynu cłowego: Karola Pelza i Jakóba Paulego, starszymi oficjałami cłowymi; Władysława Włodkowskiego, zarządcą cłowym w IX klasie rangi; Stefana Zazulę, kierownikiem urzędu cłowego; Oswalda Schustera i Marcelego Iwanickiego, kontrolorami cłowymi; Rudolfa Chanera Józefa Babińskiego i Michała Siessa, oficjałami cłowymi w X klasie rangi; Jana Kantora, Macieja Markowicza i Wiktora Sedlaczka, poborcami cłowymi; Edwarda Hamulińskiego, kontrolującym asystentem cłowym i wreszcie Marcelego Fischera, Romana Martiniego, Franciszka Uzarskiego, Leonarda Dülza, Józefa Pfütznera i Adama Strusińskiego, asystentami cłowymi w XI. klasie rangi.

* **Wypadki.** Zazdrością małżeńską wiedziony włościanin Jan Małkowicz z Trybuchowiec, w powiecie husiatyńskim, zabił siekierą włościanina z tejże wsi Józefa Brodzińskiego.

Nieznajomy mężczyzna, lat około 40, podejrzany o kradzież pary koni, przytrzymany na targu w Kozłowie, w powiecie brzeżańskim, obwiesił się w nocy w areszcie gminnym tego miasteczka.

* **Zabójstwo.** Halka Storożak z Winnik, została wczoraj skazana przez trybunał sądu przysięgłych (przew. radca Finkel) na 3 letnie ciężkie więzienie; syn jej zaś Wincenty na 1 rok ciężkiego więzienia. Oboje zabili Adama Storożaka męża Halki a ojczyma Wincentego. Ten ostatni za namową matki zarzucił pijanemu Adamowi połę sieraka na głowę i kopnął go nogą; żona zaś biła kołem, co wlazło... aż pękła śledziona i kilka żeber. — Sędziowie zatwierdziwszy pytanie co do winy Wincentego, opuścili z pytania dwa ważne kryterja współwiny, dlatego też obrońca dr. Jahl wniósł natychmiast zażalenie nieważności do zasądzenia 17-letniego Wincentego.

* **Morderca rodziny Moszkowiców** Władysław Dąbrowski, został wczoraj o godzinie wpół do 4tej, jak to już w jednej części nakładu wczorajszego numeru donosiliśmy, werdyktem ławy przysięgłych uznany winnym zbrodni morderstwa popełnionej na Leibie Moszkowicu i Surze Fisch (służącej). Co do morderstwa Minci Moszkowicowej ława przysięgłych uznała Dąbrowskiego tylko jako moralnego sprawcę, który nakłonił Świstunia do działania na szkodę Moszkowicowej. Wreszcie uwolniła ława przysięgłych Dąbrowskiego zupełnie od winy usiłowanego morderstwa Ryfki i Majera dzieci Moszkowiców.

Dąbrowski przyjął werdykt z apatycznym spokojem — wiedział już dawno jaki będzie rezultat rozprawy. Na zapytanie przewodniczącego, co ma do zauważenia na to, że opiekun małoletnich dzieci Moszkowiców żąda ich imieniem 10.000 złr. tytułem odszkodowania za śmierć rodziców — Dąbrowski odpowiada, że ma pretensję do części jakiegoś spadku, kilka tysięcy złr. — którą przelewa na te dzieci.

Całkiem na śmierć niechybną przygotowany Dąbrowski prosi wreszcie, aby pieniądze, które ma w towarzystwie zaliczkowem w Żółkwi (28 złr.) polecił sąd zwrócić zarządowi kasyna na pokrycie sprzeniewierzonej kwoty 32 złr.

Po krótkiej naradzie ogłosił trybunał wyrok — kary śmierci przez powieszenie. Słuchając go Dąbrowski milczał, widocznie jednak chwiał się na nogach.

Po odczytaniu wyroku usiadł jak bezsilny zupełnie, pochylił głowę i twarz zakrył rękoma.

* **Świstun**, ułan, współwinny w morderstwie popełnionem przez Wł. Dąbrowskiego na żydowskiej rodzinie Moszkowiców w Żółkwi, został skazany przez sąd wojskowy na 15 lat twierdzy.

* **Wyrok śmierci** wykonano dnia 2go b. m. w Grudziądzu na braciach Janie i Karolu Trzcińskich, którzy koło Terespola zamordowali właściciela realności Rudkowskiego i zrabowali mu 5 marek.

* **Emigracja żydów.** Przedwczoraj 70 emigrantów żydowskich wyjechało z Brodów. 50 udało się do Londynu, 20 do Amsterdamu.

* **Dar.** Na pomnik A. Mickiewicza złożyła p. Z. Spędakowska w Łące 2 złr. Razem z poprzedniemi 9 złr., które dziś odesłano do Krakowa.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 4. b. m.: Skradziono: Panu J. L. z wozu pakiet z czapkami i futerkami z białych baranów.

Skradziono asygnaty 6% po 500 zł. banku włościańskiego do ll. 4584, 4585, 4790, 4809, 4810 i 4811.

Zgubiono: Pan M. Dreikurs zgubił weksel na 120 zł., pan K. B. zaś pugilares z kwotą 30 zł.

Złożono w policji skórzany pas od uprzęży.

Karol Choroszy, terminator szewski, zbiegł po dokonaniu zbrodni oszustwa.

* **Jutro** we środę: Św. Mikołaja. — Św. Ekateryny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz 9. do 1; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę, sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1 g. dziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im Ossolińskich otwart codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bez płatny.

* *
*

* **Telefon we Lwowie.** W sprawie tej otrzymaliśmy następujące pismo.

Upraszam jak najuprzejmiej o łaskawe zamieszczenie niniejszej odpowiedzi na liczne ustne i pisemne zapytania: Ażali w tym roku jeszcze rozpocznę budowę linij i urządzanie stacyj telefonicznych we Lwowie?

Wszelkie po temu przygotowania tak z mojej strony, jakoteż ze strony przedsiębiorstwa i fabryki dostarczającej aparata i materjały zostały ukończone przed miesiącem, a po wynajęciu lokalu na biuro centralne telefonów w gmachu teatralnym, jedyną przeszkodą do rozpoczęcia budowy były trudności stawiane przez pp. właścicieli domów w udzielaniu pozwolenia na umieszczanie na dachach podpór i dźwigni pod linie telefoniczne. Odnośne moje odezwy, jakoteż wystawiane przezemnie w imieniu przedsiębiorstwa rewersa, mocą których obowiązuję się do wykonania wszystkich robót własnym kosztem bez jakiegokolwiekbądź uszkodzenia domu lub części tegoż, tudzież do usunięcia ustawionych przezemnie przyrządów na pierwsze wezwanie właściciela, — starania te, powiadam, odniosły ten przynajmniej pomyślny skutek, że większa część właścicieli domów w śródmieściu i przyległych doń ulicach, nb. jedynie właściciele chrześcian, przychyliła się do moich próśb. Starozakonni pozostali pod tym względem niewzruszeni, a oprócz kilku abonentów, nie udało mi się dotąd, pomimo wszelkich starań, zabiegów i wpływowego pośrednictwa, zyskać od nich ani jednego zezwolenia.

Mając do połączenia krańce przedmieść z biurem centralnem, niepodobieństwem było rozpoczynać budowy, którąbym, dla braku owego zezwolenia, był zmuszony z wielką stratą materjalną, co chwila przerywać.

Pozostaje jeszcze nadzieja, że głos publiczny, wzgląd na interes i dobro ogółu; dobry przykład dany przez współobywateli innych wyznań, a nareszcie przyjaźna interwencja organów władz rządowych i gminnych, interesowanych w przeprowadzeniu połączenia telefonicznego z przedmieściami, dworcami kolei żelaznych i t. d. wpłyną na Starozakonnych i usposobią ich do udzielenia wyżwspomnianych zezwoleń, których ich współwyznawcy w innych miastach nie odmawiają.

W tej to nadziei i ze względu na wyżprzytoczone przeszkody i spóźnioną porę roku, jestem zmuszony odłożyć budowę do wiosny, tem bardziej, że wskutek odebranego polecenia udaję się do Krakowa, celem przeprowadzenia tamże tych samych co we Lwowie przygotowań tak, by z nadejściem wiosny mogła służba telefoniczna być w obu miastach równocześnie zaprowadzoną.

Zawiadamiając o tem strony interesowane nadmieniam, że wszystkie żądania i zapytywania adresowane do biura centralnego (gmach teatralny, plac Gołuchowskich, 4ta brama, 3cie piętro, drzwi 75) będą mi odsyłane do Krakowa (hotel Saski), zkąd nieomieszkam podawać natychmiastowych odpowiedzi i objaśnień.

Z poważaniem *Władysław Dunin*,
reprezentant przedsiębiorstwa telefonów we Lwowie i w Krakowie.

* *
*

— **Brody,** 4. grudnia. Z przyjemnością donoszę wam o niebywałym u nas rozwoju życia towarzyskiego. Na pierwszym planie podnieść mi wypada wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem towarzystwa kasynowego. Wieczorek wypadł pod każdym względem świetnie a szczególnie dobre czyniła wrażenie obecność żywiołów, które u nas dotychczas w podobnych uroczystościach rzadko udział brały. Pan Fontana członek lwowskiego chóru męskiego przybył umyślnie na ten wieczór do Brodów i zachwycił nas swoim śpiewem.

Od 2 tygodni bawi u nas teatr pana Lasockiego i wbrew pesymistycznym przewidywaniom — zgromadza na przedstawienia dość liczną publiczność. Teatr p. Lasockiego rozporządza bardzo dobremi siłami, z których w pierwszym rzędzie wymienić wypada panów Narkiewicza i Kicińskiego. Przecież stosunki zmieniają się na lepsze, kiedy polski teatr w Brodach znajduje egzystencję.

Trzecim objawem budzącej się towarzyskości jest stowarzyszenie łyżwiarzy zawiązane staraniem kilku młodszych urzędników.

Widzicie więc, że niesłusznie Brody używają w kraju tak złej reputacji, pochodzi to jeszcze z czasów, kiedy niemieczczyzna była u nas wszechwładną, a polskie towarzystwo kryło się po domach. Po zniesieniu muru chińskiego, który Brody od reszty kraju niezawisłemi czynił, stosunki się zmieniły i żyjemy takiem samem życiem jak i inne miasta polskie.

W końcu potwierdzam wiadomość już przez was podaną, że komedję emigracyjną uważać już można stanowczo za skończoną.

— **Czortków** 30. listopada. Na cześć Adama Mickiewicza odbył się w dniu 28. listopada b. r. w sali tutejszej Rady powiatowej wieczorek muzykalno-wokalny. Sala dość obszerna ubraną była w festony a na estradzie wśród kwiatów i bluszczu ustawiono biust piękny wielkiego poety. Uroczystość rozpoczęła się przemową, wygłoszoną przez inspektora szkoły okręgowej p. R. Przemowa wygłoszona, której treść tyczyła się życia ś. p. Adama przyjętą została hucznemi oklaskami, poczem nastąpiła gra na fortepianie na 4 ręce, gra wykonana przez pannę N. i p. K. została z wielką precyzją. Poczem odśpiewany z wyrazem i uczuciem przez p. Pr. mazurek Szopena „Kochaj mnie“ i „Słowiczku mój“ słowa Mickiewicza, muzyka Ostrowskiego przyjęto rzęsistemi oklaskami, na które p. Pr. w zupełności zasłużyła; prócz tego śpiewała p. Pr. Arję z „Żydówki“ Haleviego, która również sympatycznie przez licznie zgromadzoną publiczność przyjętą została. W dalszym ciągu odegrała panna H. Rapsodię Liszta z wielką werwą i zbierała za to dobrze zasłużone oklaski. Odśpiewana przez tęże p. H. „Pieśń czeska“ i Arja z „Łucji“ ogólnie się podobały i oklaskami przyjęte zostały. Deklamację p. J. „Wiersz okolicznościowy“ nadzwyczaj piękny (treść przyszlę wkrótce) oklaskami licznemi wynagrodzono. Publiczność opuściła salę bardzo zadowolona i z podniesionem wrażeniem. Czysty dochód przeznaczony na pomnik Mickiewicza wynosi około 60 złr.

Dnia 29. listopada b. r. odbyło się w tutejszym kościele żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1831 przyczem zebrano dla weteranów około 40 złr. — Komitetowi urządzającemu te obchody narodowe należy się wdzięczność i uznanie, niemniej wszystkim, którzy raczyli brać udział w urządzonym wieczorku na cześć Mickiewicza.

— (*k*) **Warszawa d 2 grudnia.** Jubileusz Żulkowskiego zainteresował żywo szerokie koła publiczności. Wiadomo już, że wszystkie kobiety na benefis znakomitego artysty rozkupiono po cenach tak drogich, że dochód z przedstawienia, jakie odbędzie się w dniu 5. b. m. czyli w przyszły wtorek, wyniesie około 6.000 rubli! Składki na dar, który wielbiciele jubilata mają mu wręczyć podczas owego przedstawienia — wzrastają ciągle, a p. Blaszkowski odbił medal na pamiątkę tego jubileuszu. Medal — jak zwykle — ma dwie strony: na jednej znajduje się popiersie artysty z wypisanem jego nazwiskiem; na drugiej wyrazy: „50 lat pracy scenicznej“. Medale takie, wielkości srebrnego rubla, sprzedawane będą przed przedstawieniem benefisowem, z odstąpieniem 15 proc. na korzyść jubilata.

Z ostatnego sprawozdania szkoły rzemiosł, dowiadujemy się, iż w ubiegłym roku szkolnym wszystkich uczniów zapisało się na naukę rzemiosł 115. Z tych wystąpiło ze szkoły przed końcem roku 20, tak iż pozostało 95, a mianowicie: w klasie I-ej—41, w kl. II-ej—31, w kl. III-ej—23.

Między uczniami było 70 ślusarzy, 16 stolarzy i 7 szewców.

Młodzież zapisana do szkoły przybyła z następujących zakładów: ze szkół rządowych 20, ze szkoły technicznej 1, z warszawskiej szkoły miejskiej 4, z zakładów prywatnych 42, ze szkół elementarnych i ochron 14, z edukacji domowej 34.

W liczbie zapisanych 115 uczniów znajdowało się dzieci — urzędników 55, rzemieślników 20, kupców i przemysłowców 16, rolników 14, oficjalistów 6, kapitalistów 4.

Szkoła istnieje dopiero od października 1879 r. i rozwija się pomyślnie. Ma ona tę wyższość nad zwykłem terminowaniem uczniów u majstrów, że rozwija charakter i umysł, systematycznie i gruntownie zaznajamia z zadaniami fachu i oba te zadania spełnia w przeciągu 3 do 4 lat.

Wczoraj wieczorem, w składzie materjałów aptecznych L. Spiessa, na placu Teatralnym, w domu Panien Kanoniczek, powstał pożar, z powodu nieostrożnego obejścia się z lampą jednego z subjektów. Wprawdzie sąsiednia straż ogniowa w Ratuszu zjawiła się natychmiast, lecz wybuch materjałów lotnych i palnych w składzie zaraz przy otworzeniu bramy powalił na ziemię i poparzył znaczną liczbę dzielnych strażaków a i sam kapitan Skowroński, brandmajster tej części uległ oparzeniu prawego policzka i karku. Dwaj subjekci p. Spiessa także poparzeni zostali.

Ogień opanowano wkrótce i ugaszono zupełnie we dwie godziny od wybuchu pożaru.

— **Car Aleksander III** do wszystkich swoich tytułów kazał sobie dodać jeszcze jeden nowy a to: car turkestański. Zarazem polecił wcielić do herbu państwowego herb turkestański, który przedstawia się w ten sposób: Na złotem polu czarny jednorożec z czerwonemi oczyma, czerwonym rogiem i z czerwonym wysuniętym językiem... Piękny to, bardzo charakterystyczny i bardzo stosowny herb!..

Gospodarstwo, przemysł i handel.

XII posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się dnia 6. grudnia 1882 we środę o godzinie 6. wieczór. Na porządku dziennym: Sprawa ułatwienia wywozu gipsu do Moskwy. W sprawie składu Rady dla pocztowych kas oszczędności. Urządzenie przestanku w Wodnikach na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej. Ogrzewanie wagonów na kolei żelaznej arcyksięcia Albrechta. — Przyzwolenie na sprowadzanie benzyny dla celów fabrycznych bez opłaty cła lub podatku. Propozycja na 4 cenzorów przy filii banku austro-węgierskiego w Stanisławowie. Budżet Izby na rok 1883.

Celem dostarczenia przedmiotów ze skóry do umundurowania i uzbrojenia c. k. obrony krajowej na lat pięć, począwszy od 1. stycznia 1883, rozpisało Wys. c. k. minjsterstwo obrony krajowej licytację, do której pisemne oferty wnieść należy najdalej dnia 11. grudnia 1882, o godzinie 12. w południe, bezpośrednio do prezydjum c. k. ministersterswa obrony krajowej w Wiedniu.

Do licytacji przypuszczeni będą tylko rzetelni dostawcy jako uzdolnieni uznani przemysłowcy, którzy zawiązać muszą spółkę solidarną i dopiero w ten sposób wnieść swoje oferty. Towarzystwa akcyjne, tudzież osoby nie posiadające prawa obywatelskiego w Austrji, są od licytacji wykluczone.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć mogą interesanci w biórze Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 30. listopada 1882.

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych gal. akc. Banku hipotecznego, z dniem 30. listopada 1882 r. w obiegu się znajdujących:

6% Listów hipotecznych za	19,990.100	złr.
5% „ „ „	4,874.300	„
5% „ „ premiow.	6,742.800	„
Asygnacyj kasowych . . .	2,500.900	„

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 30. listopada 1882.

Asygnaty kasowe .	złr. 517.100·
Wkładki na książeczki	„ 1,969.207·24.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 5. grudnia. (Pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wniósł minister Dunajewski budżet na r. 1883. Niedobór wynosi około 22 mil. złr.

Wiedeń d. 5. grudnia rano. (Pryw.) Zwołane na wczoraj posiedzenie Koła polskiego nie mogło się odbyć. Klub lewicy odbywa dzisiaj rano czwarte posiedzenie nad ustawą przemysłową; panuje w nim ogromna rozterka zdań.— Minister skarbu zapowie w swoim wywodzie budżetowym przedłożenie ustawy o podatku osobisto-dochodowym, tudzież o podatku od renty, zmianę podatku zarobkowego i opodatkowanie towarzystw akcyjnych.

Wiedeń d. 5. grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowane uchwały delegacyj wspólnych, dotyczące budżetu wspólnego na r. 1883.

Madryt d 5. grudnia. *Journal de Jerez* donosi o aresztowaniu 60 ludzi ze stanu robotniczego z powodu spisku karlistowskiego.

Paryż d. 4. grudnia. Uprzątnienie gruzów pałacu Tuilerjów oddano na licytacji *in minus* za 33.000 franków. Depesze z Kairu i Aleksandrji stwierdzają jednogłośnie, że wyrok w sprawie procesu Arabi baszy między tameczną kolonią europejską spawił złe wrażenie.

Według dziennika *Temps* znajduje się gabinet egipski w zupełnem rozprzężeniu, a misja Dufferina sprawiła tylko dezorganizację w jego łonie zamiast ład wprowadzić.

Berlin d. 4. grudnia. Cesarz odbył popołudniu z Bismarkiem konferencję, która trwała godzinę.

Sofia d. 4. grudnia. Wczorajsze wybory pierwszego stopnia odbyły się spokojnie; wybory drugiego stopnia odbędą się d. 10. grudnia.

Budapeszt d. 4. grudnia. Posiedzenie Izby posłów. Przyjęto wniosek o pozwolenie wytoczenia procesu karnego uczestnikom i sekundantom pojedynku Istoczego z Wahrmanem. — Na zapytanie Thalyego względem przyłączenia wyspy Ada-Kaleh (na Dunaju) do Węgier, oświadcza Tisza, że sprawa ta będzie w swoim czasie z innemi międzynarodowemi sprawami załatwioną. — Thaly wnosi, aby poselstwa austro-węgierskie przy uroczystych okazjach wywieszały także chorągiew węgierską. Tisza odpowiada, że Izba zawsze uważała chorągiew czarno-żółtą za chorągiew wspólnej dynastji. Wniosek Thalyego odrzucono.

Belgrad d. 4. grudnia. Król podpisał następujące nominacje: Chrysticza posłem w Londynie (pozostanie jednak jeszcze trzy miesiące w Wiedniu); Kujundicza posłem w Rzymie; Steicza, jeneralnym konsulem w Budapeszcie; Simicza dyplomatycznym ajentem w Sofji; Gruicza w Atenach; Damicza sekretarzem poselstwa w Wiedniu, a dotychczasowego sekretarza Wiedeńskiego poselstwa p. Spasicza, szefem administracyjnym, Rabicza zaś szefem sekcji politycznej w ministerjum spraw zagranicznych.

Kopenhaga d. 5. grudnia. Okropna zamieć; ruch kolejowy na wyspach Zelandji, Laalandzie, Falsterze i w Jutlandji przerwany.

Konstantynopol d. 5. grudnia. Dzienniki donoszą, że powrót Saida baszy jako wielkiego wezyra, jest ponownem potwierdzeniem życzenia sułtańskiego, aby reformy zostały wykonane.

Petersburg d. 4. grudnia. Wczoraj przybył tu z małżonką car, odbył przegląd semenowskiego pułku gwardji, poczem było śniadanie w aniczkowskim pałacu, na które oficerów tego pułku zaproszono.

Washington d. 5. grudnia. Otwarcie kongresu. W mesażu swoim podnosi prezydent wyborne stosunki z wszystkiemi mocarstwami, a także z Moskwą, która grzeczną remonstrację przeciw zarządzeniom dotyczącym żydów równie uprzejmie przyjęła. W skutek zaproszenia ze strony Niemiec będzie miał kongres staranie, iżby w wystawie bydła w Hamburgu udział brano.

Prezydent ubolewa, że rzeczpospolita chilijska zbyt twarde stawia Peruwii warunki i na sąd polubowny nie przystaje. Prezydent poleca nagromadzoną nadwyżkę dochodów obrócić na redukcję podatków i ceł przywozowych.

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 5 grudnia 1882 roku

Reif-Reiflingen

Ciąg dalszy „Wojny podczas pokoju“ komedja w 5ciu aktach G. Mozera, przełożył J. K. Zajączkowski.

Przyjechali d. 5. grudnia 1882.

Hotel ŻORŻA: J. Landmann z Wiednia. W. Topolnicki z Proskurowa. S. i M. Maranz z Wiednia. L. Reich z Krakowa.

Hotel LANGA: J. Fried z Wiednia. R. Pauder z Berlina.

Hotel ANGIELSKI: M. Skawiński z Królestwa. T. Domaradzki z Wołynia. E. Januszka z Borysławia. M. Biernacki i W. Marek ze Stanisławowa. J. ks. Gross z Wojntycz.

Hotel KRAKOWSKI: J. Bitner z Sarnek górnych. E. Stiber z Wojniłowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzameczu o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mieszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzameczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów, z Izby handlowej, 5. grudnia 1882.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	305	—	308	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	166	50	169	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	303	—	308	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	247	—	252	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	75	99	—
„ „ „ 4 „ w. a.	90	—	91	75
„ „ „ 5 „ okresowe	97	75	99	—
„ „ „ 4 „ los 41 1/2 l.	86	60	88	—
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100	75	101	75
„ „ „ 5 „ w. a.	97	50	98	50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	50	101	50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100	50	102	—
„ „ „ „ „ „ 5 „	93	50	95	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k.	97	50	99	—
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	102	50

5. Losy.

Miasta Krakowa . .	19	50	21	50
„ Stanisławowa . .	23	50	25	50

6. Monety.

Dukat holenderski . .	5	54	5	64
Dukat cesarski . . .	5	56	5	66
Napoleondor . . .	9	43	9	53
Półimperjał rosyjski . .	9	72	9	82
Rubel rosyjski srebrny .	1	52	1	62
„ „ papierowy .	1	16	1	18
100 marek niemieckich .	58	10	58	75
Srebro . . .	—	—	—	—
Kupony w srebrze . .	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 4. grudnia 1882.
godzina 1 minut 53 po południu:

Losy kredyt.	174.25	Węg. akcje kr.	284.25
Anglo.-austr.	121.50	Unionsbank	115.50
Kolej Kr. Lud.	306.25	Nordbahn	270.—
Kolej Połud.	139.20	Kolej Alföld.	167.75
Kolej Elżbiety	209.—	Kolej lw.-czern.	168.—
Węg. Nordostb.	159.75	Wied. Comunal	124.25
Węg. obl. p. zł.	93.75	Węg. kolej zach.	163.—
Kolej siedmiogr.	108.70	Losy tureckie	25.25
Renta węg. 6%	118.80	Bankverein	109.50
Ros. rubel pap.	1.17.—	Losy węgier.	116.75
Galic. indemn.	97.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne przy zamknięciu.

Wiedeń, dnia 5. grudnia
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	294.30	Anglo-austrj.	121.50
Kolej Kar. Lud.	306.—	Kolej Połudn.	139.10
Unionsbank	115.50	Napoleondor	9.47 1/2
Rosyjs. bankn.	1.17 1/4	Usposobienie: chwiejne	

Berlin, dnia 4. grudnia
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	200.45	Akcje kredyt.	504.—
Lombardy	239.—	Galjcyjskie	131.75
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	171.25

Lwów, 5. grudnia 1882.

Umieszczoną w rubryce „Nadesłane“ wczorajszej *Gazety Narod.* nr. 278. napaść p. **Jana Stanisława Zawadzkiego** z Pleśny, odpieramy na razie krótkiem oznajmieniem, iż rzeczywiście w sprawie swej nieuczciwej szkody ogniowej wnieśliśmy do c. k. prokuratorji w Tarnowie przeciw temuż panu Zawadzkiemu skargę o oszustwo.

Reprezentacja we Lwowie
Towarzystwa wzajem. Ubezpieczeń
„CONCORDIA.“

Emilia Apfel
Józef Braun
zaręczeni.

Zwraca się uwagę na dzisiejsze ogłoszenie apteki „pod Gwiazdą“.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2613 3—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.



Pieców
do regulowania i napełniania
R. Geburth
c. k. nadw. maszynisty

są do nabycia

we Wiedniu, VII, Kaiserstr. 71.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 3679 1—25



Syrop Dr Zed
KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 i 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Poszukuje się dzierzawy.
Poszukuję dzierzawy od 200 do 800 morg. w dobrej glebie w Czechach, Morawie, Węgrzech lub Galicji. Pośrednikom obiecuję honorarium. Zlecenia pod E U. 112 do Haasenstein et Vogler w Pradze. 1503 1—3

NOWY WYNALAZEK

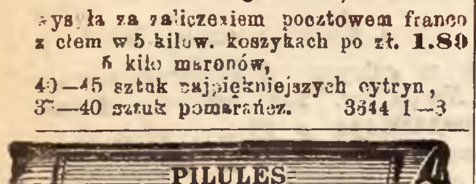
PARFie IXORA
ED. PINAUD

Mydło.............. à l'**IXORA**
Essencya dla chustek. à l'**IXORA**
Woda tualetowa.... à l'**IXORA**
Pomada............ à l'**IXORA**
Olejek............. à l'**IXORA**
Puder ryżowy....... à l'**IXORA**
Kosmetyk.......... à l'**IXORA**

37. Boulevard de Strasbourg, 37

G. Milessich
w Tryeście,

wysyła za zaliczeniem pocztowem franco z cłem w 5 kilow. koszykach po zł. **1.80**
5 kilo maronów,
40—45 sztuk najpiękniejszych cytryn,
37—40 sztuk pomarańcz. 3344 1—3



PIGUŁKI BLANCARDA

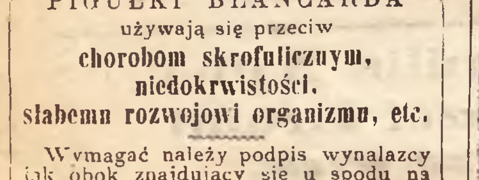
używają się przeciw

chorobom skrofulicznym, niedokrwistości, słabemu rozwojowi organizmu, etc.

Wymagać należy podpis wynalazcy jak obok znajdujący się u spodu na etykiecie zielonej.

Wistrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.

223



Poszukuje się

OGRODNIKA
kawalera,

z dobremi świadectwami, znającego się na warzywnictwie oraz kwiatowym ogrodzie, wraz z oranżerją i cieplarnią od 1. stycznia 1883. Czech albo Niemiec będzie miał pierwszeństwo.

Zgłosić się do zarządu dóbr Derewnia poczta Turynka.

4980 1—3

Okruchy herbaciane
z najlepszych gatunków herbat zł 3.20 kilo,

prochy herbaciane
złr. 2 za kilo

najlepsze czarne herbaty
od zł. 3 do zł. 6 za kilo

rozsyła handel herbaty, rumu i win

A. M. Mandl
król. pruski nadw. dostawca

w Bernie (Brünn)

8635 2—?

Uwiadomienie.

Uwiadamiam, iż „handel płócien i bielizny" pana JANA RIEDLA we Lwowie, sprzedaje moją prawdziwą **wodę kolońską**, wynalezioną w Kolonii (Jüllichs-Platz 4), w roku 1709 przez mego prapradziada. Woda ta została za swą dobroć nagrodzoną na wszystkich wystawach światowych. 2914 1—3

Johann Maria Farina

najdawniejszy dystylator, dostawca dla dworów panujących w Europie, w Kolonji, Jüllich's-Platz 4.

Wyrób krajowy aptekarza H. Nitribitta w KRYNICY.

K R Y N I C K I
Balsam aromatyczny

składa się z różnych żywicznych rozgrzewających i wzmacniających środków roślinnych.

Skutecznie działa w cierpieniach żołądka i kiszek, uśmierza bóle i wzmacnia cały narząd trawienia. Oprócz tego koi wszelkiego rodzaju nerwowe bole i reumatyczne cierpienia. Cena flakonu 80 ct. 3834 2—?

Na składzie w aptekach we Lwowie u p. P. Mikolascha, w Krakowie W. Redyka, w Warszawie u dr. Heinricha, Karola Lilpopa i H Kucharzewskiego; w Łucku u p. Złockiego i w Krynicy u H. Nitribitta.

Przeciw bolom gardła

wszelkiego rodzaju anginie, dyfterji, zapalnym i chronicznym katarom gardła itp. jest c. k. uprzyw. **eucalyptusowa esencja do ust przez M. Dr. C. M. Fabera we Wiedniu** wypróbowaną i działa codziennie używając jako pewny środek prezerwatywny przeciw dyfterji i miazmatycznym chorobom w ogóle; dzieciom, uczęszczającym do szkół niezbędny środek ochronny. przez rząd rosyjski zaprowadzona w cesarskich szpitalach jako specyficzny środek leczący. Eucalyptusowa esencja do ust jest do nabycia we wszystkich aptekach i znaczniejszych perfumeriach austr. węgier. monarchii i za granicą po cenie 1 zł. 20 ct. za flakon.

Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 flakonów załatwia franco własny skład we **Wiedniu, I. Postgasse 22.** 2839 1—3

Komu przywrócenie własnego koloru włosów leży na sercu, niechaj z zaufaniem używa c. k. wyłącz. uprz,

PURITAS

bowiem **to mleko odmładzające włosy**, jest jedynym nieszkodliwym środkiem, czego o wielu angielskich i francuskich tynkturach powiedzieć niemożna. — Lipski dziennik „Tagblatt" umieszcza ogłoszenie, podające rozmaite preparaty, których szkodliwość sprawdziło dochodzenie chemiczne i przyjęta za pomiędzy innemi: **Rosetters Hair Restorer. Miss A. Allens Hair Restorer. Marquarda roślinny balsam na włosy, New-Hair-Restorer, W. Thompsona Eau de Fées i t p.** I pomimo to utrzymują te środki na składzie handle perfum.

Moja c. k. u. „Puritas" nie zawiera żadnych szkodliwych ingredjencyj, za co przyjmuję na siebie gwarancję. – Cena **2 zł.**

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy we Lwowie: w apt. Zygm. Rucker, Pietr Mikolasch; *w Krakowie*: Konst. Wiśniewski apt., pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt.; *w Stryju*: w apt. J. Zgórski i Leon Gärtner apt. pod węgierską koroną; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Macury; *w Kołomyi*: Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski aptekarz; *w Śniatynie*: T. Niemczewski apt.



Przenośne

motory parowe

z przyrządem do opalania (Vorwärmer) najnowszej konstrukcji buduje fabryka maszyn

F. X. KOMAREK,
we Wiedniu, Hungelbrunngasse 15.

Parowiska centralne, powietrzne, parowe, wodne i kombinowane, palowiska miejscowe za pomocą pieca wentylacyjnego, urządzenia do obsuszenia. Cenniki i kosztorysy gratis.

Stosowny podarunek na Gwiazdkę dla pań!
Szybkość i piękność. Dziurka w minucie. Sześćdziesiąt dziurek na godzinę. W najgrubszem suknie lub najcieńszym batyście.

Webstera patent.

Aparat do robienia dziurek od guzików
(Knopfloch-Arbeiter). 3177 1—?



W ogłoszeniu trudno podać zupełny obraz tego cudownego i w swym rodzaju jedynego wynalazku do wykławania i obrabiania dziurek od guzików, pomimo, że tenże jest tak dalece pojedynczym, że dziecię za pomocą niego lepszą dziurkę zrobi, jak najwprawniejsza szwaczka. Każdy szew wykonany bywa z matematyczną dokładnością. Skaleczenie palca przeciążenie wzroku i niedokładne wykończenie dziurek są rzeczami niemożebnemi. Szybkość i użyteczność są zadziwiające a przytem dla pracowni a zupełnie zadawalniające kto go tylko pozna, poświadczy, że wart jest wagi złota. Do każdego stołu da się zastosować. Używa się go niezawiśle od maszyny do szycia i tak długo się trzyma jak naparstek. Aparat do robienia dziurek, składający się z wykławacza i obrębiacza w eleganckiej szkatułce opakowany, wysyła się po otrzymaniu 2 zł franco. **M. Weckbrod we Wiedniu I.** Akademiestrasse 1, róg ulicy Wallfischgasse.

BAZAR MARKIEWICZA
we LWOWIE, plac MARYACKI l. 10.

poleca

prócz wyrobów krajowych, także

świeżo zakupione na jesień i zimę

w wielkim wyborze **Materje wełniane** na suknie damskie jak również do ubierania tychże: **Plusze, Hafty, Damasty i Satin merveilleux Materje jedwabne** czarne i kolorowe na suknie damskie AKSAMITY i ciężkie MATERJE JEDWABNE francuzkie czarne: ARMURE SATIN DOUBLE, OTTOMAN, SATIN DUCHESSE, SICILIEN na płaszcze damskie.

Wielki wybór czarnych Materyj wełnianych na suknie i pokrycia futer damskich. Sukna na płaszcze zimowe, Flanelki, Sukienka, Cheviоty i Chustki zimowe.

PERKALE i SZIRTINGI białe po 16, 19 22. 25 30, 33 ct. za łokieć polski.

Przyjmuje zamówienia na SUKNIE DAMSKIE jak również na BIELIZNĘ DAMSKĄ i MĘZKĄ z płócien krajowych.

Ajencja farbiarni W. Spindlera w Berlinie.

Ceny stałe.

Bank Sigmund Bauer, Wiedeń Herrngasse 4,
załatwia przy udzieleniu każdego żądanego objaśnienia i przy zapewnieniu najtańszych warunków KUPNO i SPRZEDAŻ wszelkich efektów państwowych, pożyczkowych, akcji itp. Zlecenia na wiedeńską giełdę we wszystkich kombinacjach załatwiają się szybko i rzetelnie. Na życzenie udzielam zaliczki na kupienie efektu. Listowne zlecenia na wszystkie w zawód bankowy wchodzące interesa przyjmuję do najrychlejszego wykonania. Moje sprawozdanie giełdowe, w którem zawarte są najdokładniejsze informacje o kursach co do kupić się mających lub złożonych papierów wartościowych wysyłam gratis.

Magazyn Schayerów
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 3.

poleca

w wielkim wyborze świeże transporta

Towarów bławatnych
Materyj jedwabnych, aksamitów, pliszów itp.

oraz specjalny skład

Płócien i Bielizny.

Zateckie sadzonki chmielowe
(korzonki roślinne)

z najlepszego położenia z Saaz dostarczam najstaranniej, a to:

1000 sztuk **sortowanych najlepszej jakości wczesny chmiel**, z których każda sztuka kiełkuje, z opakowaniem 12 zł.
1000 sztuk wyborowych, zupełnie zdrowych, towar targowy z opakowaniem, 10 zł.
1000 sztuk zwykłego towaru 8 zł.
1000 sztuk późnego chmielu, w ciężkim i plennym gatunku, lecz produktu grubszego, z opakowaniem 15 zł.
dalej 1000 sztuk jednorocznych roślin, które już w pierwszym roku owoce wydają i w miesiącu lutym i marcu wysłane być mogą, z opakowaniem 30 zł.

Tym P. T. gospodarzom, którzy dotąd chmielu nie uprawiali, mogę dostarczyć wskazówki (po 30letniem doświadczeniu) za cenę 1 zł.

Wysyłka roślin rozpoczyna się w połowie kwietnia.

A. HANSLIK JUN.
handel komisowy chmielu i sadzonek chmielowych w mieście
Saaz w Czechach.

3645 1—15

Losy lublańskie.
Główna wygrana zł. 30000, 20000 15000 itd.
najniższa wygrana 30 zł.

Najbliższe ciągnienie d. 2. stycznia 1883.

Losy na spłaty ratalne
z zadatkiem 5 zł. i dalszymi czterema kwartalnymi ratami po 5 zł.

Oryginalne losy po 21 zł. 8505 1—4

do nabycia

Wiener Bank-Gesellschaft we Wiedniu
i we wszystkich większych bankach i kantorach wymiany.

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W handlu Stanisława Markiewicza we Lwowie.

Na święta
towary korzenne, produkta i owoce

wysyłam franco za zaliczką pocztową.

Netto 4⁴/₁₀ kilo	**miodu** wybornego	zł.	3.—
„ 4⁴/₁₀ „	„ dobrego	„	2 75
„ 4⁹/₁₀ „	**maku** niebieskiego	„	2 45
„ 4⁹/₁₀ „	„ szarego	„	2 20
„ 4¹/₂ „	**śliwek** wyborowych w paczce	„	2.25
„ 4⁹/₁₀ „	„ „ w woreczku	„	2.35
„ 4⁹/₁₀ „	„ dobrych w woreczku	„	2.10
„ 4¹/₂ „	„ „ w paczce	„	2.—
„ 4¹/₂ „	**powideł** wybornych	„	2.10
„ 4¹/₂ „	„ dobrych	„	1.90
„ 4¹/₂ „	„ średnich	„	1.75
„ 4⁹/₁₀ „	**orzechów** włoskich wybornych	„	2.60
„ 4⁹/₁₀ „	„ „ dobrych	„	2.25
„ 4⁹/₁₀ „	„ laskowych dużych	„	2.80
„ 4⁹/₁₀ „	**ryżu** włoskiego od 1.75 do	„	1.95
„ 4⁹/₁₀ „	„ amerykańskiego od 1.75 do	„	1.70
„ 4¹/₂ „	**migdałów** słodkich wybor. dużych	„	5.90
„ 4⁹/₁₀ „	„ „ dobrych	„	5.55
„ 4⁹/₁₀ „	**rodzynków** bez pestek wybornych	„	3 96
„ 4⁹/₁₀ „	„ „ dobrych	„	3 70
„ 4⁹/₁₀ „	**maronów** dużych	„	2.—
„ 4⁹/₁₀ „	„ dobrych	„	1 80
„ 4¹/₂ „	**jabłek** pogaczowych dużych	„	2 —
„ 4¹/₂ „	„ maszanckich doskonałych	„	1.90
„ 4¹/₂ „	„ renetek	„	2.
„ 4¹/₂ „	„ mieszanych	„	1.80
„ 4¹/₂ „	**gruszek** zimowych	„	3.
„ 4²/₁₀ „	**bryndzy** wybornej	„	4 10
„ 4²/₁₀ „	„ ostrej dobrej	„	3.80
„ 4¹/₂ „	**8** paczek świec milowych pierwszorz.	„	4 85
„ 4¹/₂ „	**9** „ „ „	„	5.—
„ 4¹/₂ „	**daktyli** aleksandryjskich	„	6 55
„ 4¹/₂ „	**5** butelek pomidorów gotowanych	„	1.90
„ 4¹/₂ „	**śledzi** marynowanych	„	2.70
„ 4¹/₂ „	**sardynek** „	„	2.70
„ 4¹/₂ „	**smalcu** świeżego czystego	„	4.40
„ 4³/₄ „	**słoniny** wędzonej wybornej	„	4.50
„ 4³/₄ „	„ paprykowanej	„	4.60
„ 4³/₄ „	**grzybów** prawdz. suszonych	„	7.70
„ 4 „	**marmolady** morelowej	„	7.—
„ 4⁸/₁₀ „	**fig** sułtańskich wybornych	„	4 85
„ 4⁸/₁₀ „	„ „ dobrych	„	4.40
„ 4⁸/₁₀ „	„ wiankowych	„	2.80
„ 4¹/₂ „	**karafiołów** włoskich od zł. 1.90 do	„	2.50

Maść na rany wyborna i szybko gojąca 10 do 50 ct.

Cenniki w polskim języku wysyłam na żądanie franco.

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt.

4107 1—15 1 15

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych **Dra CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Apteka pod „Gwiazdą" Piotra Mikolascha *we Lwowie*
poleca:

Olej rybi z miętusa
świeży, nieczyszczony i niczem niezaprawiany dla tego najskuteczniejszy dla dzieci skrofulicznych i na piersi cierpiących. Flaszka 80 ct.

Kawa homeopatyczna
DR. LUTZEGO

w paczkach ¹/₄ ¹/₂ i ¹/₁ funtowych, funt 80 ct.

KAWA ŻOŁĘDZIOWA
Najlepszy surrogat kawy prawdziwej, zdrowy i pożywny napój dający, pakiet 10 ct.

CZEKOLADA HOMEOPATYCZNA
doskonałej jakości bez przypraw cała paczka 1 zł. 50 ct., pół paczki 75 ct.

Kakao w proszku odtłuszczony
całe pudełko 70 ct., pół pudełka 40 ct.

Mleko zgęszczone szwajcarskie
znakomity środek pożywny dla dzieci puszka 55 ct.

Nestle'go proszek dla dzieci
zastępuje całkowicie pokarm matczyn puszka 90 ct.

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIG'A
w gospodarstwie do sporządzania dobrego silnego rosołu niezbędny, w puszkach po ct. 85, zł. 1.55, złr. 2.75 i 5.80.

TAPIOCA P. GROULT
Bardzo pożywną zupę dająca paczka 70 ct.

Extrakta słodowe
z różnych fabryk np. Scheringa, Liebego, Löflunda czysty i z różnemi dodatkami jak chininą, olejem rybim, wapnem, żelazem po 60, 90 ct. i 1 złr.

Woda do ócz
ROMERSHAUSENA flaszka zł. 1.30.

Morasa płyn wzmacniający włosy
pół flaszki 80 ct., cała 1 zł. 20 ct.

Dr. KAROLA MIKOLASCHA

Hiszpańskie wina lecznicze
uznane za wyborne i świadectwami Wnych prof. i doktorów: Biesiadeckiego, Brauna von Fernwald, Spaetha, Draschego, Lorinsera, Korzyńskiego, Widmana, Edw. Sawickiego, Ziembickiego, Strzeleckiego, Wolaua, Załęzieckiego, Stocklосewa i Macieja Jakubowskiego wyszczególnione przez profesora chemii dr Radziszewskiego chemicznie badane i jako znakomite uznane:

ćwierć litrowa butelka 1 zł. 50 ct.

Hiszpańskie wino chinowe
ku wzmocnieniu

Hiszpańskie wino chinowo-żelaziste
przeciw zubożeniu krwi i nerwowym chorobom.

HISZPAŃSKIE wino pepsynowe
przeciw upośledzeniu trawienia.

HISZPAŃSKIE **WINO PEPTONOWE**
przeciw wynędznieniu w słabościach uporczywych, pokarm wprost w krew przechodzący.

Hiszpańskie WINO RUMBARBAROWE
przeciw katarom żołądka i kiszek.

Toż samo przez wyżej wymienionych profesorów i lekarzy za najlepsze uznane.

Dla chorych i rekonwalescentów:

KONIAK GRANDE CHAMPAGNE
ćwierć litrowa butelka 1 zł. 80 ct.

WINO TOKAJSKIE STARE
ćwierć litr. butelka 2 zł. 50 ct.

WINO MALAGA stare
ćwierć litr. butelka 1 zł. 20 ct.

Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów
ćwierć litr. butelka 1 zł.

PLASTER na NAGNIOTKI Boxbergera
zwitek 35 ct.

Krowianka zawsze świeża
szkiełko 1 zł. 20 ct.

Cukierki słodowe własne i
CUKIERKI MCHOWE
przeciw kaszlowi, chrypkom i bolom gardła.

Pigułki antikataralne
Dr. VOSSA
pudełko 70 centów.

Prawdziwe PIGUŁKI MORISONA
para pudełek zł. 1.50 i 3.50.

Prawdziwy SYRUP PAGLIANO
flaszka 1 zł

PROSZKI SEIDLICKIE
własnego wyrobu żadnym innym nieustępujące co do skutku, pudełko 1 zł.

WÓDKA FRANCUZKA z BORDEAUX
sprowadzana i tu do flaszek napełniana czysta ¹/₂ flaszki 60 ct., ¹/₁ flaszka 1 zł., z solą według przepisu W. Lee ¹/₂ flaszki 70 ct. cała flaszka zł. 1.20

Woda salicylowa i proszek salicylowy
do ust, najlepsze środki do konserwowania zębów i przeciw nieprzyjemnej woni z ust, flaszka wody 60 ct., pudełko proszku 30 ct. i 1 zł.

POMADA ALKALOID
najlepsza pomada do włosów, wzmacniająca porost i wstrzymująca wypadanie włosów słoik 60 ct.

WODA KOLOŃSKA
własnego wyrobu wyśmienita po 60 ct. i 1 zł. J. M. Fariny o połowę mniejsze flaszki 50 ct. i 1 zł.

PARFUMY francuskie
własnego napełnienia,

PUDER francuski prawdziwy
i własnego wyrobu,

Płyn na odmrożenia własnego wyrobu,

Ocet desinfekcyjny własnego wyrobu,

Godziembina Maliszewskiego
przeciw reumatyzmowi i gośćcowi.

WODA DO UST ANATERYNOWA
własnego wyrobu flaszka 40 ct.

Olejek z sosny Pinus Pumilio
do rozpylania w powietrzu flaszeczka 80 ct.

Glycerynowe wyroby Sarg'a
różne mydła, kremy glyceryn. i czysta gliceryna.

Oprócz wymienionych mnóstwo innych środków leczniczych, przyrządów chirurgicznych i materjałów.

WINA MOJE LECZNICZE I NAPOJE dla chorych i rekonwalescentów znajdują się na składzie we wszystkich aptekach renomowanych Galicji i Krakowa, tudzież we wszystkich krajach koronnych.

Galic. Bank kredytowy
wydaje od 10. listopada 1882 począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem,
4¹/₂% asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

4% asygnaty kasowe

z 30 dniewym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4¹/₂ proc. z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie ul. Jagiellońska l. 3. przedłożyć.

D y r e k c j a.

Przedruk nie będzie opłacony.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej."